KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXIII. SOSNOWIEC, WTOREK 23 LUTEGO 1932 ROKU. Nr. 43.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

BURZLIWE POSIEDZENIE SEJMU

KLUBY OPOZYCYJNE WYSZŁY Z SALI OBRAD.

WARSZAWA. 22.2. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Sejmu doszło do bardzo silnego starcia. Porządek przewidywał sprawy drobne oraz sprawy nadużyć wyborczych i konfiskat pism.

Z początku obrady biegły zupełnie spokojnie, aż gdy przyszła sprawa wniosków o konfiskaty z racji procesu brzeskiego wynikła burza. Mianowicie po przemówieniu posła Grzecznarowskiego (PPS.) zabrał głos pos. Trąmpczyński i omawiał metody konfiskat, między innemi mówił o metodzie, stosowanej wobec „Kurjera Zachodniego". Podczas przemówienia p. Trąmpczyńskiego przeszkadzali mówcy posłowie: Sanojca, Kleszczyński i kilku innych posłów, którzy jednakże nie byli należycie poskramiani przez marsz. Świtalskiego. Atakującemu posłowi Sanojcy marsz. Świtalski zwracał uwagę delikatnie: Panie Sanojca, proszę o spokój. — Gdy w pewnem miejscu zaczął się oburzać pos. Babski (Klub Lud.) na niezwykłą tolerancję marszałka wobec posłów BB., marsz. Świtalski przywołał go do porządku z zapisaniem do protokułu.

Wtedy pos. Róg zawował:

— To skandal!

Marszałek jego również przywołał do porządku z zapisaniem do protokułu. Wywołało to szaloną wrzawę. Posłowie Klubu Narodowego zaczęli się burzyć i wtedy marsz. Świtalski dwóch z nich przywołał do porządku.

Na znak protestu przeciwko stronniczemu prowadzeniu obrad posłowie Klubu Narodowego poczęli opuszczać salę obrad. Tymczasem posłowie BB. z drem Gosiewskim na czele podsunęli się do lewicy tak, że groziło starcie.

Posłowie lewicy, zobaczywszy wychodzących posłów Klubu Narodowego i p. Trąmpczyńskiego, schodzącego z mównicy, gdyż nie dokończył mowy — ze śpiewem: O cześć wam, panowie — również opuścili salę.

Na sali pozostali tylko posłowie BB., którzy szybko załatwili wszystkie sprawy.

Demonstracja posłów opozycyjnych, którzy już nie wrócili na salę obrad — wywołała bardzo silne wrażenie.

Pod wieczór nadeszły do Sejmu wiadomości o zajściach w Czeladzi, co łącznie z zajściami na Ksawerze wywołało liczne komentarze.

We wtorek porządek dzienny Sejmu przewiduje debatę nad ustawą o zgromadzeniach i ustroju szkolnym.

USTAWA EMERYTALNA

UCHWALONA W DRUGIEM CZYTANIU.

WARSZAWA, 22.2. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej wynikł duży zatarg, spowodowany niesłychanym pośpiechem, z jakim sanacja dąży do uchwalenia rządowego projektu ustawy emerytalnej. Przed porządkiem dziennym zabrał głos poseł RYMAR z Klubu Narodowego i zażądał zdjęcia z porządku dziennego drugiego punktu, a to właśnie nowej ustawy emerytalnej. Jako powód podał, że na sobotniem posiedzeniu komisji ustalono zgodnie, iż dalszy ciąg dyskusji nad ustawą emerytalną toczyć się będzie dopiero we wtorek, w poniedziałek zaś komisja zajmie się innemi sprawami. O wstawieniu na porządek dzienny ustawy emerytalnej dowiedzieli się członkowie komisji budżetowej w poniedziałek rano telefonicznie, albo dopiero gdy przybyli do Sejmu. Sprawa jest ważna i zaskakiwać nią nie wolno. Posła Rymara poparł pos. JANKOWSKI (NPR.).

W obronie porządku dziennego przemawiali pp. HOŁYŃSKI i POLAKIEWICZ z BB, powołując się, że pośpiechu w tej sprawie domaga się marszałek Sejmu, a pos. Polakiewicz przytoczył jako argument, że niezawodnie w ciągu 24 godzin utworzy się jeszcze jeden komitet urzędniczy przeciwko ustawie, więc trzeba się śpieszyć.

Po dłuższej wymianie zdań, gdy pos. RYMAR zapowiedział, że Klub Narodowy w tych warunkach nie weźmie udziału w dyskusji, zarządzono przerwę i pos. HOŁYŃSKI zwrócił się do marszałka z prośbą o opinję. Po porozumieniu się z marszałkiem pos. Hołyński oświadczył, że sam nie może odraczać posiedzenia. Nie pozostaje mu więc nic innego, jak wniosek posła Rymara poddać pod głosowanie.

Za wnioskiem opowiedziały się wszystkie kluby opozycyjne, przeciw większość sanacyjna, więc wniosek naturalnie upadł, wobec czego wszystkie kluby opozycyjne posiedzenie opuściły, pozostawiając jedynie BB. i posła Rosmarina z Koła żydowskiego.

Po opuszczeniu sali przez opozycję BB. uchwalił ustawę emerytalną w drugiem czytaniu.

MEMORJAŁY EMERYTÓW.

Do Sejmu napływają niemal co dnia memorjały różnych związków emerytowanych urzędników przeciwko projektowanej ustawie emerytalnej. W dniu dzisiejszym wpłynął memorjał Związku emerytowanych urzędników państwowych, samorządowych, komunalnych i wojskowych z województwa Śląskiego. Memorjał ten, przytaczając szereg argumentów przeciwko nowej ustawie stwierdza, że o ile nowy projekt zostałby urzeczywistniony, kilkadziesiąt tysięcy emerytów, wdów i sierot już obecnie głodujących, zostałoby skazanych na pewną śmierć głodową. Obecnie, gdy odwieczny wróg naszego narodu bije niejako taranem w traktaty międzynarodowe i podburza cały świat przeciwko nam, nie można dać wewnątrz państwa przykładu nieposzanowania tych umów międzynarodowych.

Emeryci śląscy przypominają, że na terenie tamtejszym mieszkają emeryci pruscy, których uposażenie jest dwukrotnie, a nawet więcej wyższe od uposażeń emerytalnych polskich, co wśród emerytów polskich budzi ferment. Między emerytami polskimi znajduje się liczna rzesza dawnych poddanych niemieckich, ożenionych z Niemkami, które wskazują na krzywdę, jaka spotkała ich rodziny za to, że stali się urzędnikami polskimi. Znaczna część tychże nie zgodzi się na dalsze redukcje poborów, twierdząc, że udadzą się przez związki niemieckie do rządu niemieckiego celem obrony ich na terenie międzynarodowym, coby ujemnie odbiło się na prestiżu państwa polskiego.

LEGJONY UKRAIŃSKIE

Sensacja pisma niemieckiego.

BERLIN, 22.2. „Berliner Montagpost" zamieszcza sensacyjne informacje o rzekomych planach ukraińskich w związku z rozwojem wypadków na Dalekim Wschodzie.

Tajna uchwała radykalnej organizacji wojskowej UOW. zapadła na konferencji odbytej w połowie lutego w Ravnicy koło Pragi czeskiej, rzuca **znamienny snop światła na następstwa konfliktu na Dalekim Wschodzie.** UOW., które w Polsce czyni się odpowiedzialną za wszystkie akty teroru, m. in. także za zamach na Hołówkę, uchwaliła, iż w obliczu nadchodzących wydarzeń światowych **walka przeciw rządowi polskiemu pozostaje narazie w zawieszeniu.**

Kierownictwo organizacji wychodzi z założenia, że po zagrożeniu interesów sowieckich przez Japonję, **wojna między Japonją i Rosją** jest nieunikniona i że w następstwie tej wojny **dojść musi do wojennych powikłań między unją sowiecką i Polską (?).**

Wówczas ukraińcy, którzy przedewszystkiem walczą o uwolnienie wielkiej Ukrainy z pod panowania rosyjskiego, **muszą dokonać zwrotu ku Polsce,** ponieważ połączenie polskich i rosyjskich obszarów ukraińskich w samodzielne państwo pod protektoratem Polski, nabiera widoków urzeczywistnienia.

Rezolucja ukraińska — pisze dziennik niemiecki — przewiduje wprost fantastyczny **rozwój wypadków;** jak poważnie jednak sprawę tę się traktuje, wynika, że uchwalono **utworzyć ukraiński legjon na Rusi Podkarpackiej** pod płaszczykiem walki przeciw Węgrom. Także w innych krajach utworzone być mają legjony **pod dowództwem gen. Kapuścińskiego.**

Legjony te wrazie potrzeby mają stanąć po stronie Polski do walki przeciw unji sowieckiej.

Tem samem — stwierdza „Montagspost" — osiągnięty został ostatni etap na drodze ogólnoukraińskiego **pojednania z państwem polskiem,** ponieważ inne, o wiele mniej radykalne związki i organizacje ukraińskie już przedtem opowiedziały się za porozumieniem.

Także niezależnie od tych wypadków nie można wykluczyć możliwości rosyjskiej interwencji w konflikcie japońsko-chińskim.

Mongolja przyłączyła się wczoraj do niezależnej Mandżurji i to zagraża poważnie interesom rosyjskim. Wprawdzie Moskwa sili się dotychczas na powściągliwość, lecz nie jest wykluczone, że jest to tylko spokój przed burzą.

Kiereński przepowiada

upadek sowietów w Rosji.

LONDYN, 22.2. — „Evening Standard" zamieścił wywiad z przybyłym do Londynu Aleksandrem Kiereńskim który oświadczył, że od 13 lat po raz pierwszy jest pełen optymizmu co do obalenia regimu bolszewickiego w Rosji.

Kiereński uważa, że rok 1932 będzie najbardziej krytycznym rokiem w historji Rosji bolszewickiej. Horoskopy opiera on na następujących przesłankach: 1) na oczekiwanym nieurodzaju w roku bież., 2) na spodziewanej rewolucji chłopów przeciw kolektywnym gospodarstwom, 3) na trudnościach finansowych, jakie obecnie bolszewicy odczuwają, 4) na niskim gatunku towarów, wyrabianych w ramach planu 5-letniego, ulegających szybkiemu zepsuciu.

Kiereński, który obecnie liczy lat 50, przybył do Londynu, aby odwiedzić dwóch swych synów, — studjujących w Londynie inżynierję.

Nagły zgon

KAZIMIERZA EHRENBERGA.

GENEWA, 22.2. — Zmarł tu dziś w nocy nagle Kazimierz Ehrenberg, znany polski dziennikarz i publicysta, ostatnio korespondent polityczny „Gazety Polskiej", przedtem długoletni redaktor „Kurjera Porannego".

Autobus

POD KOŁAMI POCIĄGU.

WARSZAWA, 22.2. (Tel. wł.) W poniedziałek rano pociąg pospieszny, idący z Warszawy do Gdańska między Bednarami a Łowiczem najechał na autobus, jadący z Żyrardowa do Łowicza i ciągnął go na przestrzeni 300 metrów. Dwie osoby zabite, 10 rannych.

Zajadłe walki

HITLEROWCÓW Z KOMUNISTAMI.

BERLIN, 22.2. — Niedziela wczoraj sza ułynęła w całych Niemczech pod znakiem krwawych walk komunistów i hitlerowców.

W Berlinie policja dokonała licznych aresztowań. W Boun zdemolowano drukarnię nacjonalistycznej gazety w Massen, koło Dortmundu wynikła strzelanina, w której padł 1 zabity i kilku rannych.

Czarna lista

KONTRREWOLUCJONISTÓW.

RYGA, 22.2. Według urzędowych doniesień sowieckich prezydjum centralnego komitetu wykonawczego opublikowało listę osób, którym, mimo, iż niektóre z nich posiadają zagraniczne paszporty sowieckie, zostają odebrane prawa obywatelskie w Sowietach za ich akcję przeciwrewolucyjną.

Osobom tym, przebywającym obecnie zagranicą, nie wolno przyjeżdżać do Sowietów nawet na podstawie paszportów zagranicznych innych państw.

Lista obejmuje 37 nazwisk, wśród nich takich działaczy, jak: Trocki, Abramowicz, Dan, Garvy, Potresow, Domaniewska inni.

NOWY GABINET TARDIEU

NIEUSTĘPLIWOŚĆ WOBEC ODSZKODOWAŃ.





W DNIU PRZESILENIA GABINETOWEGO WE FRANCJI.

Painlave wśród dziennikarzy w czasie nieudanego tworzenia gabinetu, obok Tardieu udziela dziennikarzom informacyj o sytuacji

Po niepowodzeniu misji Painleve'go, prezydent republiki powierzył utworzenie gabinetu przewodniczącemu francuskiej delegacji na konferencji w Genewie, Tardieu, który w sobotę wieczorem sformował gabinet, o siedmiu ministrów mniejszy, aniżeli poprzedni gabinet Lavala. Rząd Tardieu'ego stanowią: **Tardieu** (deputowany), republikanin, premjer i minister spraw zagranicznych), **Mahieu** (senator, unja demokratyczna. sprawy wewnętrzne), **Flandin** (deputowany, republikanin, finanse), **Reynaud** (deputowany, „akcja demokratyczna", min spra wiedliwości), **Pietri** (deputowany, republikanin, obrona narodowa), **Roustan** (senator, radykał, socjalista, oświata), **Laval** (senator, niezależny, minister pracy), **Guernier** (deputowany, radykał, komunikacja i roboty publiczne), **Rollin** (deputowany, republikanin, handel), **Chaveau** (senator, unja republikańska, rolnictwo), **Chappedelaine** (deputowany, radykał, kolonje).

PARYŻ, 22.2. — Dzienniki poranne, zwłaszcza prawicowe przyjmują gabinet Tardieu bez entuzjazmu. „Figaro" i „Echo de Paris" wyrażają zastrzeżenia co do wielu członków rządu, twierdząc, że mimo stanowczych oświadczeń, iż gabinet zachowa dotychczasową nieustępliwą linję wobec odszkodowań, Tardieu nie znajdzie poparcia większości izby. Prasa radykalno-socjalistyczno i socjalistyczna przepowiada gabinetowi krótki żywot.

Jutro wieczorem Tardieu wyjeżdża do Genewy, skąd po załatwieniu spraw najważniejszych ma niezwłocznie powrócić do Paryża. Przewodniczący delegacji nie będzie stale przebywał w Genewie, lecz tylko dojeżdżał w miarę potrzeby.

W ŚRODĘ W PARLAMENCIE.

PARYŻ, 22.2. — Nowy gabinet stanie przed parlamentem w środę. Oświadczenie rządu, jak twierdzą w kołach politycznych, ma być bardzo krótkie i będzie dotyczyło tylko polityki zagranicznej w sprawie odszkodowań i rozbrojenia. W oświadczeniu swojem premjer ma położyć nacisk na konieczność szybkiego załatwienia debaty budżetowej, oszczędności i środków zaradzenia klęsce bezrobocia.

Co do sprawy wyborów, to jak oświadcza „Echo de Paris" data ich nie będzie ustalona wcześniej jak po zakończeniu rozpraw budżetowych przez obie izby. Prasa podaje do wiadomości, że w dyskusji po oświadczeniu premjera ma zabrać głos Herriot.

ODSZKODOWANIA I OSZCZĘDNOŚCI.

PARYŻ, 22.2. — W wywiadzie, udzielonym dziennikarzom, Tardieu oświadczył, że zamierzenia nowego rządu będą szły przedewszystkiem w kierunku utrzymania jaknajdalej posuniętych oszczędności, opanowania klęski bezrobocia i stanowczego zabezpieczenia interesów francuskich na punkcie odszkodowań.

W kołach politycznych krąży wersja, że mianowanie ministrem spraw wewnętrznych umiarkowanego radykała, senatora Mahieu, miało na celu zabezpieczenie sobie większości senatu.

Pierwsze posiedzenie nowy gabinet odbędzie jutro rano.

Komuniści podpalili

FABRYKĘ AMUNICJI PORAZ TRZECI.

BERLIN, 22.2. — Rozzuchwalenie elementów komunistycznych w Niemczech staje się coraz większą troską władz. Pod Emmendingen już poraz trzeci podpalono miejscową fabrykę amunicji. Straty wynoszą przeszło 100 tysięcy marek. Jak wykazuje śledztwo zamachu dokonała organizacja komunistyczna. Kilku ludzi aresztowano.

5 trupów i 14 rannych

W BITWIE O PIĘKNOŚĆ WŁOSKOWĄ.

BRATISLAWA, 22.2. W miejscowości Udvarnok koło Tyrnau podczas odbywającego się w miejscowem stowarzyszeniu niemieckiem balu maskowego, wynikła awantura pomiędzy parobkami na tle konkurencji w stosunku do miejscowych piękności. Awantura przerodziła się w prawdziwą bitwę z użyciem broni palnej. Kiedy na sali odezwały się strzały rewolwerowe, powstała nieopisana panika. Bitwa trwała około godziny.

Dopiero silny oddział żandarmerji, przybyły na miejsce zdołał opanować sytuację. Ofiarami bójki padło 5 trupów i 14 rannych, których przewieziono do szpitala. Jak wykazało śledztwo, wystrzelono około 50 nabojów. Aresztowano 11 osób.

Stanowczy opór Chińczyków pod Szanghajem

Pogrom armji chińskiej w Mandżurji.

ATAK JAPOŃCZYKÓW.

LONDYN, 22.2. Japońska ofensywa na Szanghaj trwa w dalszym ciągu. Dziś rano wojska japońskie znowu zaatakowały fort Kjang-Wan, posuwając swoje prawe skrzydło do wsi Ta-Sang, leżącej powyżej tego fortu. Natarcie Japończyków rozwijane jest z olbrzymią energją. W ataku bierze udział wielka ilość samochodów pancernych, czołgów i ciężkich karabinów maszynowych. Wojska japońskie natrafiają na zacięty opór Chińczyków, którzy na huraganowy ogień ciężkiej artylerji odpowiadają z niespodziewaną siłą.

W Wu-Song i Sza-Pei narazie wymiana strzałów karabinowych. Oczekuje się w tem miejscu na rozkaz do generalnego ataku.

STRATY JAPOŃSKIE.

LONDYN, 22.2. Dziś rano wojska japońskie wydały komunikat, głoszący, że ofensywa japońska rozwija się w dalszym ciągu. Chińczycy natomiast donoszą, że cała kolumna japońska wysłana na zdobycie wsi Ta-Sang (powyżej fortu Kjang-Wan) została doszczętnie zniesiona. Japończycy mieli tam stracić około 20 samochodów pancernych, kilka tanków i około dwóch tysięcy wojska.

Dowódt II brygady japońskiej gen **Szimo-Moto atakuje wieś Miao-Szung.**

Koncentracja wojsk japońskich pod Sza-Pei postępuje naprzód.

BITWA POD CHARBINEM.

LONDYN, 22.2. Nadchodzą tu wiadomości o zaciętych walkach, jakie wojska japońskie stoczyły w północnej Mandżurji z armją gen. Din-Czou, dawnym obrońcą Charbina. W walkach brało udział trzynaście samolotów japońskich, bombardując Chińczyków. Armja gen Din-Czou została zniszczona.

ODPOWIEDZ LIDZE NARODÓW.

LONDYN, 22.2 Japonja przygotowała odpowiedź na notę Ligi Naordów. Nota utrzymana jest w bardzo stanowczym tonie. Na wstępie Japonja wyraża zdziwienie, że interpelacja Ligi Narodów skierowana jest tylko do Japonji, podczas, kiedy cały konflikt wywołały Chiny. W punkcie drugim noty Japonja kategorycznie stwierdza, że Liga Narodów myli się, przypuszczając, że napastnikiem jest Japonja. Chiny są jedynym sprawcą zatargu, wszelkie zaś działania japońskie noszą charakter absolutnie obronny.

Dalej Japonja twierdzi, że Chiny prowadzą politykę obłudy, z jednej strony bowiem domagają się pokojowego załatwienia konfliktu, z drugiej zaś jednocześnie atakują wojska japońskie. Żądanie, aby Japonja wycofała swe wojska z pod Szanghaju są równoznaczne z żądaniem zrzeczenia się przez Japonję swych najkardynalniejszych praw. Japonja stwierdza, że nietylko jej wojska są pod Szanghajem, ale także czterech innych państw europejskich.

Najbardziej sensacyjnym punktem noty jest kategoryczne stwierdzenie, że Liga Narodów nie ma właściwie nic do powiedzenia w sprawie zatargu na Dalekim Wschodzie, nie brała bowiem żadnego udziału w tak zwanej umowie dziewięciu mocarstw. Wreszcie Japonja podkreśla, że Liga Narodów popełnia błąd, traktując Chiny jako państwo praworządne. Chiny, to kraj targany chaosem i pozbawiony wszelkiej władzy.

PARYŻ, 22.2. Prasa paryska stwierdza, że nota Japonji jest najlepszym wyrazem bezsilności Ligi Narodów. Jednocześnie pisma publikują oświadczenie japońskiego ministra spraw zagranicznych, Yoszizawy, że Japonja nie zamierza występować z Ligi Narodów.

Wielka manifestacja monarchistów

niemieckich na pogrzebie exkróla saskiego.

BERLIN, 22.2. — Wczoraj wieczorem przywieziono do Drezna zwłoki zmarłego króla saskiego, Fryderyka Augusta z Sibilenrot pod Wrocławiem Uroczystości pogrzebowe stały się okazją do wystąpień niemieckich organizacyj monarchistycznych.

Pociąg, wiozący zwłoki, udekorowany był zielenią i flagami cesarskiemi. Ogólną uwagę budził jadący na otwartej platformie koń króla, na którym nieboszczyk przebył całą wojnę. Na wszystkich większych stacjach pociąg zatrzymywał się, gdzie miejscowe oddziały stahlhelmu, jugenbundu i in. organizacyj bojowych składały hołd pamięci zmarłego. W powitaniach brały udziały olbrzymie tłumy publiczności.

W Dreznie stahlhelm i inne organizacje uformowały szpaler z pochodniami, poczem w asystencji niezliczonych tłumów mieszkańców Drezna odprowadziły trumnę na cmentarz. Nad grobem wygłoszono wojownicze mowy, landjaegerzy oddali salwę honorową i odśpiewali pieśni żałobne.

STRASZLIWA ZEMSTA

ZREDUKOWANEGO ROBOTNIKA.

PRAGA, 22.2. W jednym z kamieniołomów w pobliżu Aussig nastąpiła straszna eksplozja dynamonu, przyczem 5 robotników zostało zabitych, a 5 ciężko rannych. Przyczyny katastrofy są niezwykłe. W czasie dochodzeń ustalono, że wybuch ten był dziełem zemsty jednego z robotników, który dostał wymówienie. Był on zajęty przy pracy w kuźni. W chwili, gdy podszedł do niego jeden z urzędników kamieniołomu, trzymając w ręku ładunek dynamonu, szaleniec rzucił na ładunek zapaloną zapałkę. Skutki eksplozji były straszliwe. Z całego budynku dosłownie nie pozostał kamień na kamieniu, a nawet w dalszem sąsiedztwie wyleciały szyby i zarysowały się ściany. Ciała sprawcy, jak i niewinnych **4-ch ofiar zostały podarte na strzępy.** Rzecz ciekawa, że urzędnik, który trzymał w ręku dynamon, nie **został odrazu zabity, lecz niezwykle ciężko ranny** i dopiero po paru godzinach zmarł w szpitalu.

Krwawe powstanie

W SYRJI.

PARYŻ, 22.2. — Nadeszły tu wiadomości o wybuchu nowego powstania w Syrji. Dwa bataljony wojska, stacjonowane w forcie El-Achaz, Druzowie wycięli w pień. W ręce powstańców wpadła artylerja polowa i ciężkie karabiny maszynowe. Silny oddział legjonu kolonjalnego, wysłany z fortu Medinet - Ahaz na pomoc oblężonemu fortowi El-Achaz, spóźnił się z odsieczą, a oblężony w drodze przez przeważające siły powstańców z wielkiemi stratami wycofał się do Medinet-Achaz.

W pustynnych okolicach Syrji gromadzą się silne oddziały powstańców, którzy zamierzają zaatakować Damaszek. Wedle dotychczas nadeszłych wiadomości, oblężone są dwa forty na drodze do Damaszku: Medinet-Achaz i El-Dżali.

Z Damaszku wysłano przeciwko powstańcom kilkutysięczny oddział piechoty francuskiej, zaopatrzony w tanki i samochody ciężarowe.

Asekuracja na 50.000 dol.

NIEPODPISANA W PORĘ.

Przed kilku dniami zmarł b. minister Kiedroń. W sferach asekuracyjnych opowiadają, że przed niedawnym czasem b. minister Kiedroń postanowił zaasekurować się na sumę 50.000 dolarów. Między ministrem a towarzystwem asekuracyjnem wszystko już zostało uzgodnione, w ostatniej jednak chwili, towarzystwo, wobec ujemnych wyników badania lekarskiego, podniosło nieznacznie stawkę składek rocznych. Minister Kiedroń wyraził na to zgodę.

Wieczorem do Katowic wyjechał agent towarzystwa ubezpieczeń, który wiózł polisę do podpisania. Gdy jednak agent przyjechał, min. Kiedroń oświadczył, że pragnie namyśleć się co do jutrzejszego dnia. Agent zatrzymał się w hotelu. Tegoż wieczora minister Kiedroń zmarł. Towarzystwo asekuracyjne uchroniło się przed olbrzymią wypłatą.

WOBEC RZĄDOWEGO PROJEKTU
USTAWY O EMERYTACH.

Rządowy projekt noweli emerytalnej został przez Sejm odesłany do komisji budżetowej, która zaraz następnego dnia rozpoczęła nad nim obrady.

Referent ustawy p. POLAKIEWICZ tłumaczył, że wniesienie tej ustawy było koniecznością państwową, wypływającą z nakazu utrzymania równowagi budżetowej i stałości waluty. Powstrzymał się przytem referent na teorje naukowe, stwierdzające, że prawa nabyte w dziedzinie prawa publicznego właściwie nie istnieją. Nie widzi zresztą, aby te prawa były dobrze nabyte. Ustawa z 1932 roku do wysługi emerytalnej zaliczała podwójną służbę w armjach zaborczych, gdy służba w legjonach była liczona pojedyńczo. Nie było również moralnem przyznanie prawa do wysługi emerytalnej bez dopłaty składek emerytalnych czasu pracy w charakterze fryzjera, organisty, kominiarza (?), podczas gdy katorga, więzienie, praca w związku walki czynnej co emerytury zaliczane nie były. Nie istnieje więc w tym wypadku zasada dobrze nabytego prawa.

EMERYTURY CHARYTATYWNE.

Przemawiał następnie minister skarbu, p. JAN PIŁSUDSKI, zaznaczając, że równowaga budżetowa była jedynym z ważniejszych momentów przedłożenia ustawy emerytalnej. Następnie minister zajął się kwestją tak zw. praw nabytych, podkreślając, że w dziedzinie publiczno-prawnej, jaką jest stosunek urzędników do państwa, WŁAŚCIWIE NIEMA MOWY O PRAWACH NABYTYCH. Wypłata emerytur w Polsce należy obecnie do zakresu RACZEJ CHARYTATYWNEGO. Rząd robi wszystko, na co go stać, ale konieczność utrzymania równowagi budżetowej i waluty zmusza go do tych oszczędności. Majątek, jaki Polska odziedziczyła po funduszach emerytalnych państw zaborczych, jest mały, a płacenie składek przez czynnych pracowników pokrywa tylko drobny odsetek działu emerytur; nawet 8 proc. składki nie uczynią tego funduszu samowystarczalnym.

TROSKA O PRZYSZŁE RZĄDY.

Wiceminister skarbu STARZYŃSKI, powrócił do znanych wystąpień o niemożności znalezienia większych oszczędności w wydatkach rzeczowych. Ponadto brana była pod uwagę konieczność zabezpieczenia skarbu państwa na lata najbliższe od nadmiernego wzrostu wydatków na emerytury. Jest to więc praca na przyszłość, aby ci, którzy za kilka lat będą rządzić, nie potrzebowali do tego zagadnienia wracać.

(P. Ciołkosz (PPS.): Dziękujemy).

Następnie p. Starzyński przechodzi do omawiania szczegółów ustawy, uzasadniając specjalnie odebranie praw do emerytury tej grupie, którą wejście w życie nowej ustawy zaskoczy między 11 a 15 rokiem służby, oraz zmniejszenie wymiaru emerytury z 40 proc. po 10 latach na 40 po 15 latach.

Następnie posiedzenie komisji odbędzie się we wtorek.

STANOWISKO OFICERÓW — EMERYTÓW.

Stowarzyszenia oficerów emerytów złożyły wszystkich klubom sejmowym obszerny memorjał w sprawie projektu noweli do ustawy emerytalnej. Memorjał stwierdza, że wiadomość o postanowieniach tej noweli zaniepokoiła w wysokim stopniu ogół oficerów-emerytów, gdyż zrealizowanie tych postanowień spowodowaćby musiało bądź zupełną utratę nabytych praw emerytalnych, bądź też bardzo znaczne obniżenie dotychczasowych poborów. Projektowane przez rząd zmiany nie są zgodne ze zobowiązaniami państwa polskiego, wynikającemi z traktatów i konwencyj międzynarodowych, w szczególności z traktatu Wersalskiego, traktatu w Saint Germain i traktatu Ryskiego. Sprzeciwiają się one także nabytym prawom, wynikającym z dotychczasowych ustaw, jak również zobowiązaniom, przyjętym przez państwo polskie wobec każdego oficera, który na wezwanie władz polskich zrzekł się praw emerytalnych, przysługujących mu od państw zaborczych, wzamian za nabyte uprawnienia emerytalne, przyznane przez obowiązujące dotychczas ustawy państwa polskiego.

Stowarzyszenia oficerów emerytów zwracają się przeto do Rządu, Sejmu i Senatu z gorącą prośbą: 1) o zaniechanie dalszego nowelizowania ustawy emerytalnej, zmierzającego do odebrania lub uszczuplenia nabytych już przez oficerów - emerytów praw, oraz 2) o zaniechanie takiegoż zamiaru przelania obowiązku wypłacania emerytur ze skarbu państwa na ZUPU w odniesieniu do obecnych oficerów-emerytów, ponieważ obowiązek wypłacania tych emerytur zaciągnął na siebie skarb państwa.

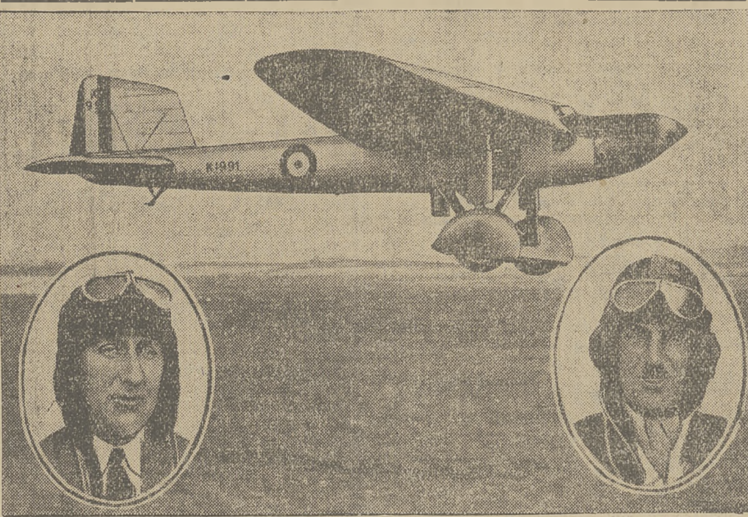
URZĘDNICZY KOMITET OBRONY PRAW EMERYTÓW.

Przy udziale przeszło trzydziestu delegatów, reprezentujących międzyzwiązkowy Komitet pracowników państwowych, odbyło się zebranie, które było poświęcone sprawie projektu rządowego, dotyczącego ograniczenia emerytur pracowników państwowych.

Delegaci ustalili zgodnie wspólność interesów w tej sprawie wszystkich odłamów pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych. Ponieważ projekt rządowy zagraża, w przekonaniu delegatów, najistotniejszym zdobyczom urzędniczym, postanowiono powołać do życia specjalny komitet obrony emerytur i ubezpieczeń społecznych.

Komitet ten, składający się z 15 osób, otrzymał pełnomocnictwa działania w charakterze władzy naczelnej. W chwili obecnej reprezentuje ON 330 TYSIĘCY PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH, 50 TYSIĘCY PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH I 80 TYSIĘCY PRACOWNIKÓW PRYWATNYCH.

W toku dyskusji, w której wzięli udział liczni posłowie i senatorzy, ustalono dyrektywy dla komitetu. Zasadniczą dyrektywą jest bezwzględne przeciwstawienie się zamachowi na prawa dobrze nabyte, oraz zastosowanie rygorów organizacyjnych w stosunku do posłów i senatorów, którzy weszli do ciał ustawodawczych z łona organizacyj urzędniczych.



LONDYN — KAPSTADT BEZ LĄDOWANIA.

Dwaj lotnicy angielscy: Gayford (po lewej stronie) i Bett (po prawej) przedsięwzięli na specjalnie skonstruowanym aparacie lot z Londynu do Kapstadtu (w południowej Afryce) bez lądowania na przestrzeni 10.000 klm.

Rozkosze gospodarcze
Z rozmówek rodzinnych w domu pani Sanacji.

W sporze z p. Fabierkiewiczem, piszącym w **„Gazecie Polskiej"** o sprawach gospodarczych, łódzka **„Prawda"**, również sanacyjna, pisze o obecnym stanie, a raczej leżeniu przemysłu m. in. (nr. 8):

— Syndycy, zawiadujący upadłością, dowodzą przed sądami czarno na białem, że likwidacja masy jest wykluczona, gdyż **niema nabywcy** na kupno z licytacji. Wierzyciele również nie kwapią się z przejęciem masy wzamian za swoje pretensje. Pozostawałoby tylko zamknąć upadłe przedsiębiorstwo na cztery spusty, co jest niemożliwem, gdyż niema funduszów na opędzanie bieżących kosztów administracji masy, dozoru inwentarza, asekuracji i t. p. Albo przystąpienie do **detalicznej wyprzedaży:** maszyny po maszynie, cegły po cegle, przed czem znowu bronią się wierzyciele, zwłaszcza uprzywilejowani, gdyż wiedzą, że z takiej wyprzedaży nieby dla nich się nie okroiło.

O układach z wierzycielami szkoda wogóle mówić. Tylko nieliczne zostały przez dłużnika dotrzymane. Obecnie w tej dziedzinie obserwuje się praktyki wysoce **niemoralne** i **zabójcze** dla zaufania. Wierzyciel, nauczony doświadczeniem, godzi się na układ i na wszelkie warunki, jeżeli dłużnik brzęknie gotówką i obiecuje płacić niezwłocznie. Na układ, redukujący wierzytelność i odraczający jej płatność na dłuższy termin, żaden wierzyciel się już nie zgodzi, gdyż wie, że układ taki nie będzie dotrzymany i w rezultacie dojdzie do upadłości. Poco więc dobrowolnie redukować swoją pretensję do przyszłej masy upadłościowej?

Stąd wzięło się, że niektórzy przedsiębiorcy, dopóki mogą, zaciągają długi i z góry przezornie pewną cząstkę zdobytych w ten sposób funduszów odkładają na „konto regulacyjne". Gdy już źródła kredytu się wyczerpały, ogłaszają sobie nadzór sądowy i proponują wierzycielom „układ". Oświadczają, że zapłacą natychmiast gotówką sumę, równającą się w najlepszym razie **15 do 20 procentom** pełnej, realnej wartości pretensji. Taką bowiem cząstkę z zaciąganych pożyczek odłożyli na tę ewentualność. Wierzyciele godzą się oczywiście, bo lepsze to niż nic, a „oczyszczony" z zobowiązań dłużnik **zaczyna to samo** od początku. W ten sposób można jeszcze „rentownie" prowadzić u nas przedsiębiorstwo.

Odpowiedzialność za ten straszliwy stan rzeczy, przy którym nikt nawet **za darno** nie chce stać się **właścicielem** przedsiębiorstwa przemysłowego, skutkiem czego wszelka normalna likwidacja nieracjonalnej administracji jednostek przemysłowych, drogą przejścia ich w inne, odpowiedniejsze ręce, jest niemożliwą, **odpowiedzialność** za ten stan rzeczy spada **na państwo,** które zdławiło i zdusiło rentowność produkcji przemysłowej, obarczając ją mnóstwem ciężarów. Przemysłowi, którego zadaniem jest obsługiwać konsumenta i zaspakajać jego potrzeby, kazano przedewszystkiem dbać o rozwój, rozkwit i dobrobyt licznych urządzeń i instytucyj socjalnych, oraz zaspakajać urojone potrzeby warstwy robotniczej. Z organizmu produkcji przemysłowej państwo uczyniło **królika laboratoryjnego,** na którym kto chce i nie chce przeprowadza swoje eksperymenty. Więzami i pętami **interwencjonizmu i etatyzmu** mocno przytwierdzono go do stołu operacyjnego, aby ruszyć się nie mógł i spokojnie znosił wszystkie **„planowe"** operacje.

Gdy się między sobą posprzeczają, można się i od nich dowiedzieć trochę prawdy, bo tak już bywa zwykle w życiu między wspólnikami, u których nie wszystko jest w porządku.

Z DNIA.

ECHA WYBORÓW.

Czytamy w „Kurjerze Poznańskiem":

Nazwisko Józef Grześkowiak.

Zawód: B. sołtys gminy Chrzypsko w powiecie Międzychodzkim.

— Niechno oskarżony powie, jak to było z temi 5.800 zł.?

— Ano było tak. To były pieniądze, które wpłynęły z podatków komunalnych, gminnych i państwowych od podatników mojej gminy. Miały iść do Izby skarbowej.

— Ale nie poszły?

— No, nie, nie poszły. Poszły na wybory do sejmiku powiatowego w r. 1929 i do Sejmu i Senatu w r. 1930. Bo niby wójt Marcin Dwornik z Międzychodu przyjechał raz, drugi i trzeci, i mówił, żeby się nie bać, bo wszystkie koszta, wyłożone na agitację wyborczą, zostaną wrócone. To samiuteńko mówił w r. 1930 wójt Dąbrowski. Też mówił, że wszystko będzie dobrze, wszystko wróci się. Tedy różni ludzie jeździli, co się zmieściło po wsiach i miasteczkach, mowy wygłaszali i zakładali koła B. B. Jeździli autami, jedli i pili.

— Kto płacił? pyta przewodniczący.

— Ja, sołtys.

— A czemu aż tyle oskarżony wydał?

— Ano, przecież kosztował samochód i benzyna.

Przewodniczący: Przecież za te pieniądze możnaby do Paryża zajechać, i dalej jeszcze.

Oskarżony milczy i kiwa głową.

— Czy oskarżony nie przypuszczał, że może być za to pociągnięty do odpowiedzialności?

— Nie, o tem nie myślałem, bo ja pieniędzy dla siebie nie użyłem, jeno na agitację wyborczą.

Zeznają świadkowie:

Św. Marjan Dąbrowski, sekretarz wójtostwa w Sierakowie, jeździł z oskarżonym samochodem celem zakładania kół B. B. Świadek wie tylko, że raz oskarżony zapłacił około 100 zł. za libację dla 12—14 agitatorów. Oskarżony mówił, że miał nawet polecenie ze starostwa w sprawie owych pieniędzy, ale potem oświadczenie to odwołał.

Przewód sądowy wykazuje w dalszym ciągu, że oskarżony zwrócił w międzyczasie gminie część sprzeniewierzonych pieniędzy, a na resztę dał zabezpieczenie hipoteczne.

Wyrok brzmi: rok więzienia za sprzeniewierzenie pieniędzy publicznych.

Czy sprawa pójdzie do apelacji, niewiadomo. Gdyby poszła, może dowiedzielibyśmy się jeszcze czegoś ciekawego. Bo w pow. Międzychodzkim jest dużo rzeczy ciekawych...

Zwycięstwo
MŁODZIEŻY NARODOWEJ.

W ciągu nocy z soboty na niedzielę odbywało się zebranie „Bratniej Pomocy" studentów Politechniki warszawskiej. Było ono burzliwe i trwało bardzo długo, gdyż młodzież sanacyjna, która w wybitnej mniejszości, usiłowała przedłużyć zebranie, wysuwając wnioski o treści demagogicznej. Wreszcie nad ranem przeprowadzono głosowanie nad wyborem prezesa, co dało zdecydowaną większość młodzieży obozu narodowego. Stosunek głosów wyniósł około 200 z sanacji a około 800 Obozu Wielkiej Polski. Jeszcze większe zwycięstwo odniosła młodzież obozu narodowego na niedzielnem walnem zebraniu „Bratniej Pomocy" Uniwersytetu, gdzie stosunek głosów był: — 685 gl. młodzieży Obozu Wielkiej Polski," na 191 wszystkich ugrupowań innych.

CO DALEJ?

W PIĄTYM DNIU AKCJI STRAJKOWEJ.

Już piąty dzień trwa na kopalniach Zagłębia strajk górników. Poprzedziły go długie rokowania związków robotniczych z przemysłowcami, enuncjacje rządowe i sejmowe, dyskusja prasowa, zebrania i wiece robotnicze. Naogół nie zdawało się, że strajk wybuchnie. Strajku nie usprawiedliwiała ani kalkulacja na wygraną, ani nastrój wśród pracujących górników. W dyskusjach i rokowaniach ustalono, że eksport węgla należy utrzymać, lecz znikąd nie dowodzono, iż nie należy ponieść ofiar na rzecz utrzymania eksportu.

Zabierając głos w dyskusji na temat przesilenia w przemyśle węglowym, w związku ze spadkiem funta angielskiego, twierdziliśmy, że sprawa eksportu jest zagadnieniem ogólno-państwowem, że do ofiar na rzecz utrzymania eksportu muszą być powołane następujące zainteresowane w eksporcie czynniki: przemysł, Rząd, ubezpieczalnie, samorządy i robotnicy.

Idąc po linji mniejszego oporu, uznano jednak, że wygodniej będzie **zagadnienie eksportu schować w rozgrywce między przemysłem a robotkami.**

CHARAKTER STRAJKU.

Czy jednak trwający od pięciu dni strajk górniczy ma charakter takiej rozrywki, czy przypomina strajki, jakie mieliśmy w Zagłębiu poprzednio?

Strajki bywają zwycięzkie lub przegrane, ale **normalnie nie rozpoczyna się strajku, jeżeli nie ma się przynajmniej 51 proc. szans wygranej.**

Tymczasem na tle obecnej nędzy wyrodziła się taka pospólna psychoza, **że ludzie wolą nie patrzeć prosto w oczy smutnej rzeczywistości, a we** wszystkich duszach leże się upór i ambicja, że trzeba wytrwać, choćby do upadłego, choćby tylko dlatego, by ryzykiem swem i samozaparciem zademonstrować, **iż jest ciężko.**

To, co się obecnie widzi, nie jest strajkiem w zwykłem tego słowa znaczeniu, bo niema w odruchu robotników tego, co jest nieodłącznym warunkiem każdej walki, niema przekonania, że strajk zakończy się zwycięsko.

NIEZROZUMIAŁE ZARZĄDZENIE.

W związku z ostatniemi zajściami trzeba zauważyć, iż duże zdziwienie wywołało zarządzenie władz, usuwające delegatów robotniczych z komitetów kopalnianych. Podobno wchodziły tu w grę względy bezpieczeństwa publicznego, a przecież ścisły kontakt delegatów z robotnikami jest właśnie doskonałą klapą bezpieczeństwa, gdyż robotnicy ustawicznie są nietylko informowani o sytuacji, lecz otrzymują rady i wskazówki, jak należy zachować się lub postąpić w takiej czy innej sprawie.

Skutkiem usunięcia delegatów, kontakt z robotnikami się zerwał, nic przeto dziwnego, że stan ten wykorzystują komuniści, informując po swojemu strajkujących, którzy chcą przecież wiedzieć, jak ich sprawy stoją i jak się przedstawia sytuacja strajkowa. Widocznie po niewczasie zrozumiano, że zarządzenie nie było dobre, gdyż wczoraj zostało cofnięte i obecnie delegaci mogą się bezpośrednio porozumiewać z robotnikami, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na uspokojenie wzburzonych umysłów.

KOMUNIŚCI.

Komuna, oczywista, prowadzi wytężoną akcję. Przedewszystkiem dąży wszelkiemi siłami do usunięcia z kopalń obserwacji, czemu kategorycznie przeciwstawiają się delegaci i robotnicy, a kopalnie na wszelki wypadek zorganizowały służbę techniczną celem ewentualnego objęcia stanowisk przy pompach i maszynach.

Pozatem komuniści chcą wywołać strajk młodzieży szkół powszechnych, aby młodzież tę wykorzystać do demonstracyj i wystąpień.

Słowem, prowadzą oni szeroką akcję destrukcyjną. Między innemi rozpuścili pogłoskę, iż przedstawiciele wszystkich związków zawodowych zostali przekupieni, aby działać na niekorzyść robotników.

TROCHĘ ROZWAGI.

Nie wierzymy wprost, by nasz górnik, porwany odruchem solidarności, nie potrafił odróżnić ziarna od plewy, działaczy od awanturników, by zapomniał o tem, że byt jego związany jest z nieczynnymi dziś warsztatami pracy, by wreszcie przez opary dzisiejszych namiętności nie wpatrywał się w przyszłość i nie zadawał sobie pytania:

— Co dalej?

By wreszcie nie widział, że obecny zatarg w przemyśle węglowym znalazł się w **ciemnym zaułku** — zdawałoby się — **bez wyjścia.**

Lecz choć twarde są prawa życia gospodarczego, choć silna jest zaciętość człowieka zrozpaczonego, w zaułku tym nie powinno zagasnąć światło, jakiemu na imię rozsądek.

A rozsądek mówi, że choćby jeszcze tydzień trwał strajk, choćby jeszcze dłużej, to przecież musi się skończyć, to przecież wrócą do ruchu stojące dziś warsztaty pracy. I dlatego w całym tym odruchu, jakim jest strajk, trzeba zachować równowagę i nie zapominać, że po dniach strajku przyjdzie codzienna rzeczywistość, skalkulowana z ołówkiem w ręku, bo trzeba przecież żyć, choć życie stało się naprawdę b. ciężkie, ciężar zaś jego przygniata **nietylko górników ale całe społeczeństwo.**

Wspólna niedola wszystkich nas dziś łączy, współczujemy sobie nawzajem, ratujmy się więc razem i przestrzegajmy jeden drugiego przed nieobliczalnymi czynami, które mogą tylko pogłębić naszą wspólną niedolę.

A przestrzegać się musimy przedewszystkiem przed tem, by poza uczuciami nie brakło nam rozsądku, gdy rozważamy najważniejsze problemy naszego życia codziennego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

23 Wtorek	**Dziś** Piotra **Jutro** Macieja Wschód słońca 6 m. 38. Zachód „ 17 m. 2.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Król żebraków.
PALACE: Ben Hur.

DĄBROWA

WANDA: Cham.
Kometa: Afryka mówi.
ARS: Droga do raju.

ZAWIERCIE

STELLA: Skąd niema powrotu.
ARLEKIN: Indyjski grobowiec.

× **AKADEMJE KU CZCI OJCA ŚW.** Staraniem chóru kościelnego parafji Sielec w Sosnowcu odbyła się w ubiegłą niedzielę w sali seminarjum nauczycielskiego uroczysta akademja ku czci Papieża Piusa XI. Program wypełniły: popisy chóru kościelnego, trio muzyczne w wykonaniu pp. Grajnerta, Agdana i Sandalewskiego. P. Kucharski, znany tenor, odśpiewał „Stabat Mater", a p. Grabowski wypowiedział okolicznościową deklamację, poczem sekcja sceniczna odegrała dramat pt. „Hanusia Krożańska".

Podobna akademja, urządzona staraniem Akcji katolickiej i Stow. robotników chrześcijańskich odbyła się w sali kina Kometa w Dąbrowie. Po odegraniu przez orkiestrę Stow. robotników chrześcijańskich hymnu „Boże, coś Polskę", akademję zagaił prof. Smoleński, poczem p. dyr. M. Dmochowska wygłosiła referat pt. „Ojciec św. Pius XI na tle epoki". Następnie po 3 okolicznościowych deklamacjach, chór kościelny „Echo" pod kierownictwem p. F. Kostulskiego odśpiewał kilka doskonale opracowanych pieśni, a p. T. Kostulski odśpiewał solo hymn papieski. Akademję zakończono wspólnem odśpiewaniem hymnu „My chcemy Boga".

× **ZARZĄD SEKCJI CHÓRALNEJ** przy Związku nauczycielstwa polskiego oddział w Sosnowcu podaje do wiadomości członków chóru nauczycielskiego, że próby będą się odbywały w każdą środę o godz. 19 we własnym lokalu przy ul. Dęblińskiej 13.

× **NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET KOŁO W GRODŹCU** urządza pięciodniowy kurs zdrowia. W czasie kursu odbywać się będą popołudniu pogadanki z zakresu higjeny, przed południem będzie się udzielać (w domach) praktycznych wskazówek dotyczących higjeny mieszkań wogóle, odżywiania, pielęgnowania dzieci, chorych itp. Koszta uczestnictwa wynoszą dla członkiń 50 groszy, dla nieczłonków 1 złoty. Zapisy przyjmuje NOK. koło w Grodźcu codziennie od godz. 4 do 6 popołudniu w lokalu własnym ul. Konopnickiej 1 m. 8. Termin rozpoczęcia kursu dnia 28 bm. w niedziele

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek 23 bm. o godz. 8.15 wiecz. poraz ostatni dana będzie fascynująca sensacja pt. **„POCIĄG WIDMO".** Niezwykle ciekawa i pełna humoru treść sztuki, w pomysłowej reżyserji J. Golaszewskiego z udziałem pp. Goreckiej, Sobotkowskiej, Tańskiej, Zakrzyńskiej, Golaszewskiego, Horowicza, Orchonia, Palańskiego, Relskiego, Szafrańskiego i innych, budzi naprzemian wybuchy wesołości i trwogi. Nader przystępne ceny miejsc, bo od 50 gr. do 1.90 zł. winny zachęcić wszystkich, którzy jeszcze nie byli na „Pociąg widmo" do ujrzenia tej interesującej sztuki.

W środę 24 bm. popołudniu o godz. 4 — **„GRUBE RYBY"**, widowisko dla szkół średnich.

W środę 24 bm. o godz. 8.30 wiecz. — Wieczór pieśni ludowych żydowskich w wykonaniu Z. Zeligfeld i M. Kipnisa.

W czwartek 25 bm. po cenach popularnych **„MEDALJON PRABABKI".**

W próbach głośna sztuka Kazimierza Leczyckiego **„SZTUBA".**

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Wtorek 23 — „Matrykuła 33".
Środa 24 — „Ich synowa" (premjera).
Piątek 26 — „Ich synowa".
Sobota 27 — „Cłoclo".
Wtorek 1 marca — „Bohaterowie".
Środa 2 — „Ich synowa".
Czwartek 3 — „Cłoclo".

× **JAN KIEPURA W NOWYM FILMIE.** Wielka międzynarodowa wytwórnia filmowa „Ufa" pod Berlinem, gości obecnie Kiepurę. Występuje on w filmie, w którym gra i śpiewa wspólnie ze swą uroczą partnerką, „wschodzącą gwiazdą filmową" — Magdą Schneider — główną rolę. Przed rozpoczęciem zdjęć, Kiepura musiał się poddać skrupulatnemu badaniu lekarskiemu. Wszystkie gwiazdy, grające bowiem w „Ufie" są ubezpieczone na wypadek niedyspozycji. Każdy bowiem dzień choroby czy absencji kosztuje wytwórnię bardzo grube tysiące. Aparat bowiem ludzki i techniczny musi być ustawicznie w pogotowiu, a to jest przecież bardzo kosztowne. Muzykę do tego filmu napisał kompozytor Spolitański. Niewątpliwie piosenka: „Jedyne co mamy, jest to, że nie mamy czasu", stanie się przebojem całego świata.

× **ZEBRANIE RADY OKRĘG. STRONNICTWA NARODOWEGO** odbyło się w ub. niedzielę w Dąbrowie przy udziale posła Zielińskiego. Na zebraniu tem, w którem uczestniczyło 68 delegatów poszczególnych kół Stronnictwa w pow. Będzińskim i Zawierciańskim, wybrano nowy zarząd. W sprawie zatargu w przemyśle węglowym powzięto rezolucję, którą przesłano do zarządu głównego i klubu sejmowego Stronnictwa Narodowego w Warszawie.

Zebrani delegaci stwierdzili rozwój Stronnictwa i powstanie szeregu nowych kół w ośrodkach wiejskich.

Wyrażono podziękowanie za pracę ustępującemu zarządowi oraz uznanie Klubowi poselskiemu Stronnictwa Narodowego.

Odczyty P. M. S.

W DĄBROWIE.

Zarząd koła PMS. rozpoczyna w bież. miesiącu akcję odczytową przy współudziale wykładów powszechnych uniwersytetu Jagiellońskiego, znanych chlubnie z trzydziestoparoletniej działalności na tem polu. Wykłady popularno-naukowe będą tak dobrane, aby odpowiadały wszelkim zainteresowaniom słuchaczy, a zarazem będą urozmaicone bogatym doborem przeźroczy. Macierz nie wątpi, iż zyska poparcie społeczeństwa w swej akcji oświatowej. Pierwszy z odczytów, które odbywać się będą perjodycznie co dwa tygodnie, wygłosi dnia 24 bm. w Ognisku (Dąbrowa, ul. Krótka 11) p. Stefan Jarosz, znany podróżnik i świetny mówca, na temat z własnego podróżnictwa: „Przez góry i prerje Ameryki Północnej", ilustrując go 200 przezroczami. Wstęp na odczyt 60 gr. dla dorosłych i 30 gr. dla młodzieży.

× **WYKŁAD PROF. REYBEKIELA.** Jutro w środę, w sali Stowarzyszenia techników w Sosnowcu prof. A. Reybekiel będzie miał niezmiernie interesujący wykład na temat: Wstęp do psychologji z uwzględnieniem psychologji grupy. Wykład ten ogromnie aktualny w dzisiejszych czasach, a w stosunkach zagłębiowskich, gdzie niemal codziennie spotykamy się z dziwnemi zjawiskami psychologji mas, zagadnienie to powinno wywołać specjalne zainteresowanie. Początek wykładu o godz. 7 wiecz.

× **Z ŻYCIA MŁODZIEŻY PCK. W DAŃDÓWCE.** Otrzymaliśmy komunikat następujący: W dniu 15 bm. staraniem Koła młodzieży PCK. w Dańdówce, w obecności p. o. kierowniczki szkoły p. B. Pindorówny i opiekuna koła nauczyciela p. A. Zielińskiego nastąpiło otwarcie „Świetlicy przy kole". Celem nowej placówki jest przyjście z pomocą młodzieży w czytaniu pism codziennych, perjodycznych i książek, a jednocześnie młodzież nie mająca odpowiednich mieszkań do nauki, może w czytelni odrabiać lekcje. Koło zwraca się z prośbą do mieszkańców Dańdówki o poparcie tak doniosłej placówki. Książki, miesięczniki i gazety należy składać w szkole powszechnej w Dańdówce na ręce opiekuna koła nauczyciela Zielińskiego. W tych dniach staraniem tegoż koła została otwarta „stacja niesienia pierwszej pomocy w nagłych wypadkach". Apteczka do tego celu została zaopatrzona w najpotrzebniejsze artykuły sanitarne. Artykuły sanitarne koło otrzymało z składnicy sanitarnej oddziału PCK. w Sosnowcu. Stacja powyższa mieści się w lokalu koła młodzieży PCK. przy szkole powszechnej w Dańdówce.

× **WYROKI SĄDU OKRĘGOWEGO.** Wczoraj Sąd okręgowy w wydziale karnym uproszczonym rozpoznawał sprawy trzech młodocianych przestępczyń. 16-letnia Leokadja Szecówna (Orzeszów G.), służąca Emilji Szajer (Modrzejów, Dąbrowskiego 16) za zabranie w czasie nieobecności gospodyni złotego pierścionka i bransoletki wartości 800 zł. skazaną została na 1 miesiąc więzienia.

Mieszkanka Zawiercia, 19-letnia Marjanna Nawrotówna (Brzozowicka 19) przerobiła sobie w odpisie świadectwa urodzenia cyfry z 1912 na 1915 i dokument sfałszowany przedstawiła jako prawdziwy. Oskarżona przyznała się do winy i wyjaśniła, że zrobiła to chcąc się dostać do seminarjum nauczycielskiego, gdzie przyjmują urodzone w 1915 r., ukarana została 1 miesiącem więzienia.

W lipcu ub. r. w biurze meldunkowym w Będzinie 21-letnia Czesława Wieczorek (Podzamcze 35) za ubliżenie w czasie zajęć służbowych urzędnikom nieprzyzwoitemi słowami, skazaną została na 1 miesiąc więzienia. Wszystkim skazanym sąd zawiesił wykonanie kary na 2 lata.

STRAJK GÓRNIKÓW.

W poniedziałek strajkowały niemal wszystkie kopalnie w Zagłębiu Dąbrowskiem, za wyjątkiem kopalni Reden w Dąbrowie, gdzie była świętówka. Do strajku częściowo przyłączyły się małe kopalnie, nie zrzeszone. Pracowały jednak kopalnie Solvay i Wiktorja pod Golonogiem. Ogółem na pierwszej zmianie w dniu wczorajszym strajkowało **10.352 robotników**.

W niedzielę przybyli do C.Z.G. właściciele kopalń Wiktorja i Stanisław, proponując podpisanie umowy na dotychczasowych warunkach na luty. Wobec tego, że sekretarjat C.Z.G. żądał podpisania umowy na trzy lata, do porozumienia nie doszło.

Na małej kopalni Helena w dniu wczorajszym robotnicy o godz. 6 rano porzucili pracę pozostawiając tylko ludzi przy obserwacji i podsadzce.

W Grodźcu i w Czeladzi rano w poniedziałek były usiłowania, aby nie dopuścić obserwacji. Pod osłoną policji robotnicy z obserwacji dostali się na kopalnie.

W noc z niedzieli na poniedziałek władze zatrzymały kilkudziesięciu osobników podejrzanych o uprawianie agitacji w kierunku wywołania czarnego strajku. Wszyscy przywiezieni zostali do Sosnowca. Za nimi przybyły ich matki, żony i siostry, przywożąc śniadania aresztowanym.

Na drugą zmianę robotnicy również nie przybyli do pracy. Na kopalniach Jowisz, w Grodźcu i w Czeladzi, na Renardzie i w Klimontowie przy drugiej zmianie kobiety nie chciały wpuścić na kopalnie robotników z obserwacji. Dopiero na interwencję policji demonstrujący przepuścili robotników.

Zebrania robotnicze.

W ciągu poniedziałku odbywały się na kopalniach zebrania robotnicze z delegatami, którzy zdawali sprawozdania z przebiegu strajku. **Zebrania zgodnie z zezwoleniem władz odbywały się w zamkniętych lokalach i miały przebieg naogół spokojny.** Natomiast komuniści zapowiedzieli wczoraj kilka tak zwanych masówek pod gołem niebem. Na zebrania te władze zezwolenia nie dały i policja gromadzących się rozpędzała.

Na zebraniu robotników na Saturnie, w którem wzięło udział około 800 robotników, po wysłuchaniu sprawozdania delegata powzięto uchwałę, aby strajkować nadal. Postanowiono również we środę cofnąć obserwację z kopalni. Uchwała ta do skutku prawdopodobnie nie dojdzie, gdyż wszystkie związki zawodowe są przeciwne wycofaniu obserwacyj i organizowaniu tak zwanych czarnych strajków.

Na zebraniu w Grodźcu robotnicy domagali się kontynuowania nadal strajku, a także domagano się, by cofnąć obserwację. Rozsądniejsi mówcy wyjaśnili, że **w interesie robotników nie leży niszczenie warsztatów pracy,** bowiem strajk się przecież wcześniej czy później skończy i robotnicy wrócą do pracy. Gdy zniszczy się kopalnie wówczas sytuacja będzie beznadziejna, a robotnicy nie będą mieli możności zarobkowania.

Na kopalniach Kazimierz, Juljusz, Jowiszu, Klimontowie, Niwce, Florze zebrania miały przebieg spokojny.

Utarczki z policją.

W poniedziałek nastrój na niektórych kopalniach był bardziej podniecony aniżeli dni poprzednich. W szczególności dał się to zauważyć na kopalniach: Czeladź, Ksawera, Renardzie i w Klimontowie.

W okolicy kopalni Renard w Sosnowcu (Sielce) od rana po ulicach chodziły grupki młodzieży i kobiet, niepokojąc okrzykami obelżywymi policję i obrzucając ją śniegiem. Ciągle też dochodziło do utarczek na ulicach: Sieleckiej i Narutowicza. W niektórych domach grupy demonstrantów powybijały szyby.. Kamieniami obrzucono jedną z przejeżdżających taksówek, wybijając w niej szyby. Kobiety nie chciały przepuścić na drugą zmianę robotników, idących do obserwacji na kopalnię i pobiły ich pałkami. W godzinach popołudniowych grupa demonstrantów wybiła śniegiem i kamieniami szyby w komisarjacie policji.

W Klimontowie w dalszym ciągu dzieci i kobiety demonstrują, obrzucając policję śniegiem. Stwierdzono w wielu wypadkach, że w kulach śnieżnych znajdowały się kawałki szkła. I tutaj, podobnie jak w Sielcu, kobiety nie chciały dopuścić robotników do kopalni.

Na kopalni Ksawera pod Będzinem podniecenie ujawniło się w związku ze zdarzeniami, które miały miejsce w niedzielę. Grupki robotników, a szczególnej kobiet gromadziły się koło domów, komentując żywo krwawe wypadki niedzielne.

Zmiana frontu ZZZ.

W dniu wczorajszym w Sosnowcu odbywały się konferencje przywódców sanacyjnego Z.Z.Z. Przybył z Warszawy p. Dewódzki, wybitny działacz dawnej frakcji rewolucyjnej P.P.S., który odbył narady z miejscowymi przywódcami Z.Z.Z. W dniu dzisiejszym przybyć ma p. Moraczewski. Przyjazd ten stoi w związku z próbami znalezienia wyjścia z sytuacji, wytworzonej strajkiem. Przypomnieć należy w tem miejscu, że snaacyjny Z.Z.Z. stanowczo odrzucał wszelkie propozycje przemysłowców w sprawie obniżki płac, nie chcąc na ten temat konferować i odrzucając arbitraż rządowy. W komunikatach swoich Z.Z.Z. zapowiadał walkę wszelkim środkami. Obecnie w miastach przywódcy Z.Z.Z. wypowiadają opinję, że umowa mogłaby być podpisaną, o ile przemysłowcy zgodziliby się na obniżkę 6 proc. Taka koncepcja ma być wysunięta w czasie pobytu p. Moraczewskiego.

Sytuacja w Załębiu Krakowskiem.

W Zagłębiu Krakowskiem w dniu wczorajszym strajkowały wszystkie kopalnie, a mianowicie w Jaworznie (cztery), w Sierszy Wodnej, w Libiążu i Tenczynku. Wykonywane były tylko roboty nieodzowne przy obserwacjach. Nastrój wśród strajkujących jest za kontynuowaniem strajku.

Stanowisko Śląska.

W dniu wczorajszym miał dać odpowiedź Zespół Pracy, czy górnicy śląska przyłączą się do akcji strajkowej. Późno wieczorem Zespół Pracy Związku górników powziął uchwałę, w myśl której decyzję swą odroczył do środy 24 bm.

Niezależnie od decyzji Zespołu Pracy w poniedziałek zastrajkowali górnicy kopalni Laura. Strajk ten jest związany z akcją strajkową w Zagłębiu.

W niedzielę w Katowicach, w sali powstańców odbyła się konferencja radców załogowych i mężów zaufania Centralnego Związku metalowców przy udziale około 100 delegatów, celem zajęcia stanowiska wobec strajku górniczego w Zagłębiu Dąbrowskiem. W wyniku dłuższej dyskusji uchwalono jednomyślnie proklamować na czwartek 25 bm. o godz. 6 rano strajk w hutnictwie G. Śląska na znak solidarności z akcją strajkową górników sąsiednich Zagłębi. W środę postanowiono zwołać we wszystkich hutach G. Śląska zebrania załogowe, na których podjęte mają być uchwały strajkowe.

Natomiast Zespół Pracy Związku metalowców na G. Śląsku odrzucił ofertę przystąpienia do strajku.

Czy komuniści?

Wiel się mówi, że wszystkie awantury w związku ze strajkiem wywołują komuniści. Zdaje się, że tak sprawy nie można sobie upraszczać.

Kto widział wczorajsze harce na Sielcu, mógł stwierdzić, że w harcach tych było dużo ulicznego animuszu, lecz w okrzykach, jakie padały z tłumu, nie słyszało się okrzyków komunistycznych o charakterze politycznym, bez czego demonstracja nie obeszłaby się, gdyby ją organizowali komuniści.

Oczywiście nie można zaprzeczyć, że agitatorzy komunistyczni kręcą się i chcieliby łowić ryby w zamąconej wodzie, niemniej trzeba pamiętać, że ogół robotników przeważnie polityką się nie zajmuje.

KRWAWE ZAJŚCIA NA KSAWERZE.

W miarę przedłużania się w przemyśle węglowym Zagłębia strajku, którego forma ma charakter rozpaczliwego zmagania się, sytuacja z każdym dniem ulega ze zrozumiałych względów wydatnemu zaostrzeniu. W związku z tem w różnych miejscowościach wynikają przykre scysje i zatargi na tle strajkowem. Narazie, t. j. w okresie 3-dniowego trwania strajku scysje te nie przybierały większych rozmiarów, względnie groźniejszych form, natomiast w 4 dniu, czyli w ubiegłą niedzielę doszło do krwawych zajść, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach.

Zajścia te miały miejsce w dzielnicy robotniczej na Ksawerze pod Będzinem, gdzie zupełnie niespodziewanie doszło do starcia z policją, sprowokowaną przez grupę wyrostków. Przebieg zajścia był następujący:

W sobotę w dzielnicy tej ukazały się ogłoszenia, zapowiadające na niedzielę wiec, czyli ogólne zebranie robotników na otwartej przestrzeni. Ogłoszenie było podpisane przez jakąś „Lewicę związkową". Ponieważ jest to organizacja nieznana, nie przywiązywano do zawiadomienia tego żadnej uwagi, a jednocześnie delegaci kopalniani, przeczuwając prowokację, ostrzegali robotników, wzywając ich do niebrania udziału w nielegalnych zebraniach, w dodatku nie wiadomo przez kogo organizowanych.

Tymczasem w niedzielę, w godzinach przedpołudniowych zaczęły się na placu, położonym w środku Ksawery, zbierać grupki wyrostków.

Ponieważ przybyli zachowywali się spokojnie, patrol policyjny w liczbie 8 posterunkowych nie interwenjował, lecz wkrótce okazało się, że należało właśnie zastosować odmienną metodę, gdyż młodzi robotnicy, widząc, iż policja nie przeciwdziała gromadzeniu się, zaczęli zbierać się w coraz większej liczbie.

Kiedy zorjentowano się w sytuacji, było już zapóźno, wtedy bowiem tłum, liczący około 1000 osób, nietylko nie usłuchał wezwania do rozejścia się, lecz z krzykiem zaatakował patrol, obrzucając go kamieniami, a jednocześnie z mieszkania robotnika Kubika oraz z za płotu dano kilka strzałów rewolwerowych do policji.

Wobec tak groźnej postawy tłumy policja dała salwę w górę, co miało ten skutek, iż tłum tem energiczniej ja zaatakował. Wówczas rozległa się druga salwa, częściowo do napierających, lecz i to nie odniosło skutku, gdyż tłum gwałtowniej ponowił atak.

Sytuacja stawała się naprawdę niebezpieczna dla policji, przybył jednak na pomoc większy oddział policji, który pałkami gumowemi i kolbami tłum rozpędził.

Na miejscu krwawego zajścia pozostał jeden zabity, którym okazał się niejaki **Daniel Kajda**, lat 20, zamieszkały przy ul. Okrzei 21 w Będzinie, a prócz tego dwóch robotników znaleziono na placu rannych. Jeden z nich **Marjan Adamczyk**, lat 24, zamieszkały przy ul. Okrzei 42, miał przestrzelone udo. Przewieziono go do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie w niedługim czasie zmarł skutkiem upływu krwi. Drugi ranny robotnik **Józef Całka**, lat 21, mieszkanie Ksawery, został przewieziony do szpitala św. Barbary w Dąbrowie. Odniósł on stosunkowo lekkie obrażenia i życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Wiadomość o krwawem zajściu rozniosła się po Zagłębiu z błyskawiczną szybkością, wywołując zrozumiałe poruszenie.

W niedzielę miały miejsce zajścia z robotnikami również na kopalni Piaski w Czeladzi i w Klimontowie, gdzie policja uniemożliwiła projektowane wiece i przybyłych rozpędziła.

Dwóch zabitych, kilku rannych w Czeladzi.

W poniedziałek w godzinach popołudniowych oddział policji w liczbie 24 pod dowództwem aspiranta PP. pilnował porządku w czasie zebrania robotników na kopalni „Saturn". Gdy zebranie się skończyło, policja odjechała do komisarjatu w Czeladzi, który się znajduje w rynku.

Zaledwie policja wysiadła z samochodu dano znać telefonicznie, że koło cmentarza przy ul. Nowopogońskiej odbywa się wiec, w którym bierze udział około 1000 osób. Okazało się, że zebrała się tam część robotników, która brała poprzednio udział w zebraniu sprawozdawczem mężów zaufania.

Przybyła uszykowana w tyraljerkę policja i wezwała zgromadzonych do rozejścia się. W odpowiedzi na to, z tłumu, który w międzyczasie urósł do 1500 osób, poczęły padać okrzyki pod adresem policji, kamienie oraz rozległy się strzały rewolwerowe. Strzałów rewolwerowych padło podobno około 50.

Gdy sytuacja poczęła być niepokojącą, policja dała salwę najpierw w powietrze, a następnie salwę w tłum.

W rezultacie zabity został robotnik nieznanego nazwiska, w wieku lat 25. Identyczność jego do wieczora nie została stwierdzona z powodu braku przy nim jakichkolwiek dokumentów.

Ranny ciężko został w brzuch robotnik Andrzej Bartosik, karany już 4-letniem więzieniem za akcję komunistyczną. Rannego przewieziono do szpitala w celu dokonania operacji, gdzie zmarł wieczorem. Ranna została również jedna z kobiet, która trafiona została w oko. Pozatem rannych zostało jeszcze kilka osób, jednak zabrani zostali przez demonstrantów. Późno wieczorem ustalono nazwiska dwojga rannych, a mianowicie Kciuka Władysława i Konciary Stanisławy.

Policja aresztowała Stanisława Filę, który nawoływał do przeciwstawiania się policji i stawiał czynny opór.

W dwie godziny po zajściu (około godz. 6 wiecz.) robotnicy poczęli się znowu gromadzić.

W pewnym momencie grupa około 200 osób przybyła do piekarni mechanicznej Gelbarda i rozpoczęła demolowanie piekarni. Wybito wszystkie szyby w dwupiętrowym budynku, poczem demonstranci wdarli się do wnętrza, gdzie zniszczyli urządzenia biurowe i potrzaskali telefon. Jak słychać, akt ten dokonany został z zemsty, ponieważ z piekarni jakoby telefonowano do policji.

Do Czeladzi przybyły posiłki policji z Piasków. Wieczorem zapanował spokój Po ulicach krążyły gęste patrole policyjne.

W związku z krwawemi zajściami udali się wczoraj wieczorem do Czeladzi: podinsp. pn. Stano i komend. pow. kom. Kocuner.

Nowe szczegóły
AFERY BANKOWEJ.

Śledztwo prowadzone w sprawie nadużyć dokonanych w kilku bankach na terenie Katowic, o czem już dwukrotnie pisaliśmy zatacza szersze kręgi i dostarcza nowych szczegółów.

Okazuje się iż w Banku francusko-polskim, Ruta chciał dokonać oszustwa na 75 tysięcy franków franc. Ruta przesłał do centrali w Paryżu przekaz na P. K. O. z firmy „Jadwigów", która wogóle nie istnieje w Zagłębiu Dąbrowskiem. Oszust złożył w Banku francusko-polskim w Katowicach trzy weksle do inkasa, poczem dzwonił trzykrotnie do banku z Dąbrowy, chcąc się dowiedzieć czy weksle zostały pokryte. Bank, zawiadomiony o oszustwie, prosił by rzekomy Janicki zjawił się po odbiór pieniędzy, lecz oszust nie pokazał się, przeciwnie zdwoił czujność i zamierzał ze zdobytą gotówką uciec, lecz go w porę schwytano.

W międzynarodowym Banku handlowym w Katowicach udało się oszustowi podjąć w podobny sposób pieniądze za 3 weksle po 5 tys. franków szwajcarskich każdy. Bank handlowy wypłacił mu zaś 6740 guldenów holenderskich.

Zaaresztowany Ruta przyznał się do winy i zeznał, w jaki sposób dopuścił się oszustw. Podrobił mianowiecie blankiety pieniężne pięciu urzędów pocztowych: Sosnowca, Łaz. Ząbkowic, Strzemieszyc i Sławkowa. Przy zaaresztowanym znaleziono zaledwie kilkaset franków szwajcarskich i kilkaset złotych. Gdzie ma resztę pieniędzy, w wysokości około 50 tys. oszust nie chce się przyznać. Szkody, jakie wyrządził Ruta, poniosą będą musiały poczta polska i holenderska.

Śledztwo w sprawie nadużyć Ruty nie zostało jeszcze ukończone. Sprawdzono, iż Ruta oszustw swych dokonał pośrednio przez Bank handlowy i międzynarodowy w Katowicach, natomiast w żadnym z banków sosnowieckich nie próbował nawet ich dokonać, bojąc się, że go kto pozna. Okazuje się jednakże, iż również przez banki warszawskie przeprowadzał oszust swe manipulacje.

Zachodzi wszelkie prawdopodobieństwo, iż Ruta oszustw nie dokonał sam, lecz działał w zmowie z kilku osobnikami. Najbliższe dni wyświetlą prawdopodobnie całą aferę.

× **TURNIEJ SZACHOWY W ZĄBKOWICACH.** Z inicjatywy sekcji szachowej S. M. P. w Ząbkowicach odbędzie się turniej szachowy o mistrzostwo Ząbkowic na rok bieżący. Do turnieju zostały zaproszone wszystkie organizacje miejscowe i dotychczas zapisało się 25 osób. S. M. P. przeznaczyło trzy nagrody w postaci szachów. Termin rozpoczęcia turnieju wyznaczono na 1 marca rb. Informacyj udziela i zapisy przyjmuje p. H. Kawiorski, sekretarz sekcji szachowej, codziennie od 6 do 7 wiecz. w lokalu S. M. P.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Antoniemu Kępie, zamieszkałemu w Dąbrowie (Wiejska 22) skradziono w jednym z miejscowych lokali portfel z zawartością 500 zł. i dokumentami.

Fiszlowi Martynowi, zamieszkałemu w Będzinie (Kołłątaja 55) skradziono 20 sztuk gołębi, wartości 200 zł.

Stefanowi Szklarczykowi w Dąbrowie (1 Maja 52) skradziono 4 gołębie, wartości 50 zł.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA T-WO PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO: Blicharska Aleksandra złożyła w naszej Administracji dla najbiedniejszych 1 (jedną) parę bucików damskich.

FABRYKA „STREM"
STRAJKUJE OD WCZORAJ.

Jak donieśliśmy w jednym z ostatnich numerów, w fabryce chemicznej „Strem" w Strzemieszycach wybuchł ostry zatarg między robotnikami a dyrekcją.

Przyczyną zatargu było zawiadomienie robotników o obniżeniu płac o 8 proc. Obniżka ta nastąpiła w związku z obniżeniem płac w przemyśle górniczym o 8 proc., na którym wzoruje się przy regulacji płac zarząd fabryki „Strem".

Ponieważ robotnicy nie chcieli zgodzić się na proponowaną obniżkę płac. dyrekcja zakładu wymówiła wszystkim pracę. Na wieść o tem robotnicy zwrócili się o interwencję do inspektora pracy, który wyznaczył w tej sprawie konferencję na dzień 25 b.m., t. j. na czwartek.

Nie czekając na wyniki konferencji, robotnicy fabryki „Strem" porzucili w dniu wczorajszym pracę. Ogółem zastrajkowało 280 robotników. Pracuje jedynie konieczna obsługa w sile 16 robotników.

Przebieg strajku spokojny.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Projekt ustawy o najniższej cenie licytacyjnej.

Na terenie Polski w zakresie przymusowych licytacyj obowiązują rozmaite przepisy. Tak więc na terenie sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie obowiązująca rosyjska ustawa postępowania cywilnego z r. 1864 ustanawia najniższą cenę ruchomości i nieruchomości jedynie przy pierwszej licytacji. Jeżeli jednak pierwsza nie dojdzie do skutku, a wierzyciele nie zatrzymają przedmiotu licytacji na własność, to przy powtórnej majątek może być sprzedany za każdą, nawet najniższą cenę.

Ustawa niemiecka pozwala sprzedać nieruchomość za każdą dowolną cenę, pod warunkiem, aby ta cena pokrywała sumę wierzytelności, które istniały przed wystąpieniem jednego z wierzycieli o wystawienie nieruchomości na licytację, plus koszta postępowania, które z ceny kupna winny być pobrane.

Jedynie ustawy austrjackie zawierają przepisy o najniższej cenie licytacyjnej tak ruchomości, jak i nieruchomości.

Tym sposobem b. zabór rosyjski był wręcz w tej mierze upośledzony, a dokonywane licytacje, zwłaszcza w okresie panującego kryzysu, mogą służyć za dowód, że nieruchomości i ruchomości były sprzedawane za bezcen, rujnąc z jednej strony dłużnika doszczętnie, z drugiej — nie dając literalnie nic wierzycielowi. Korzystali jedynie z tego spekulanci, stając się właścicielami przedmiotów licytacji częstokroć za sumę, pokrywającą koszty sprzedaży.

Wobec licznych skarg, dochodzących z b. zaboru rosyjskiego i poczęści niemieckiego, Ministerstwo sprawiedliwości złożyło Sejmowi projekt nowej ustawy, zmieniającej przepisy odnośnych ustaw, obowiązujących w b. zaborze rosyjskim i niemieckim (w woj. południowych projekt żadnych zmian nie wprowadza). Projekt wprowadza w zakresie licytacyj następujące przepisy. Jeżeli licytacja nie dojdzie do skutku, wierzyciele mogą żądać nowej licytacyj lub zatrzymać sprzedawany przedmiot na rzecz swoją w sumie oszacowania. Przy drugiej licytacji majątek może być sprzedany za cenę niższą od sumy oszacowania, nie niższą jednak od trzeciej części sumy oszacowania przy ruchomościach i połowy — przy nieruchomościach.

Ustawa wejdzie w życie w dniu jej ogłoszenia z tem, że przepisy jej nie mają zastosowania do licytacyj, których termin został wyznaczony jeszcze przed jej wydaniem.

Kronika gospodarcza.

OGÓLNY OBRÓT BANKU POLSKIEGO w roku ub. wyniósł 77.277. milj. zł., wobec 84.628 milj. w 1930 r., zmniejszył się więc o 7351 milj. zł. Największy obrót przypada na centralę w Warszawie — 49.511 milj., a następnie na oddziały w Poznaniu — 3.665 milj., w Katowicach 3.461 milj.. w Krakowie 2.050 milj., Lwowie 1.825 milj. i Łodzi — 1.617 milj. zł.

SKŁADKI DO Z.U.P.U. NIE BĘDĄ PODWYŻSZONE. W związku z podwyższeniem składek emerytalnych pracowników państwowych z 5 do 8 proc., rozeszły się pogłoski, że podwyższone mają być również składki pracowników prywatnych do Zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych. Jak się dowiadujemy, wiadomości te nie odpowiadają prawdzie i sprawa podwyższenia składek nie jest rozpatrywana ani w ministerstwie pracy i opieki społecznej, ani też w Z.U.P.U.

TERMIN WYKUPNA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH RZEMIEŚLNIKÓW. W związku z memorjałem rady Izb rzemieślniczych w sprawie przedłużenia terminu wykupna świadectw przemysłowych na rok 1932 przez tych właścicieli przedsiębiorstw, którzy na mocy dawnych przepisów nie mieli tego obowiązku, a obecnie z chwilą wejścia w życie noweli do ustawy o podatku przemysłowym muszą się w świadectwa przemysłowe zaopatrzeć, Ministerstwo skarbu okólnikiem z dnia 7 stycznia Nr. L. D. V. 376-32 ustaliło ostateczny termin wydawania tych świadectw przez właściwe urzędy skarbowe na dzień 29 lutego rb. W tym terminie wydawanie świadectw przemysłowych odbywa się bez doliczenia kar i odsetek za zwłokę, po tym terminie kary będą skasowane.

CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY KARTELU PRZĘDZALNIKÓW. W tych dniach podjęte zostały na terenie kartelu przędzalników bawełnianych kroki w celu utworzenia centrali sprzedaży przędzy. Przemysł bawełniany dąży w ten sposób do dalszej koncentracji organizacyjnej, któraby ułatwiła stopniową odbudowę rentowności tego przemysłu. Istnienie takiej centrali sprzedaży umożliwiłoby lombardowanie przędzy, przeciwdziałając w ten sposób rzucaniu jej na rynek, w dużych ilościach przez poszczególne przedsiębiorstwa, zmuszone do tego koniecznością zdobycia za wszelką cenę środków pieniężnych i zlikwidowałoby szybciej nadmiernie w swoim czasie rozdęte kredyty, które są dużą plagą przędzalnictwa bawełnianego

KROCZYMY NAPRZÓD. W ostatnim nr. „Maszynisty" zamieszczono następującą notatkę: P. minister komunikacji inż. Kühn stwierdził na komisji budżetowej Sejmu, iż z kolejami konkurują już nietylko samochody ciężarowe i autobusy, ale, o dziwo, także i poczciwe z pozoru i proste furmanki, ciągnione przez całkiem zwyczajne konie. Wskutek spadku cen koni i wielkiej liczby bezrobocznych potworzyły się stałe linje komunikacyjne furmanek, obsługujące szlaki długości nawet 120 kilometrów. Mogą one dokonywać przewozów za tak niską cenę, że konkurencja z niemi jest nie możliwa nie tylko już dla kolei, ale nawet i dla samochodów.

Zdawałoby się, że kolej żelazna, której stulecie obchodziliśmy niedawno, zadała cios stanowczy wszelkim przeżytkom minionej przyszłości. Tymczasem katastrofalny kryzys ekonomiczny, fałszywa polityka gospodarcza i obciążenie kolei szeregiem uciążliwych świadczeń powołały z powrotem do życia zamarłe, jak się zdawało, środki komunikacji. Świecimy łuczywem lub łojem, słodzimy mlekiem, wozimy towary furmankami, pijemy samogonkę, palimy machorkę własnego chowu — niedługo będziemy jeździli, jak za dawnych dobrych czasów, dyliżansami.

KRONIKA ZAWIERCIA.

× **O OŚWIETLENIE UL. SENATORSKIEJ.** Do jednych z najbardziej niebezpiecznych ulic w naszem mieście należy ul. Senatorska (na Argentynie). Przy ulicy tej nietylko stale odrywane są kłódki i zamki od komórek i mieszkań, ale po całych wieczorach włóczą się tam różnego rodzaju podejrzane indywidua, które zaczepiają przechodzące osoby. Najbardziej sprzyjającym objawem łobuzerskim napaściom jest brak dostatecznego oświetlenia. Mieszkańcy ul. Senatorskiej nie mogą zrozumieć, dlaczego miejski zakład elektryczny traktuje ich tak po macoszemu, kiedy ponoszą te same ciężary na korzyść miasta, co i mieszkańcy innych ulic. Na zbyt długiej tej ulicy zainstalowane są dotąd „aż" trzy lampy.

×**ZEBRANIE KLASOWCÓW.** W ub. sobotę w sali Domu ludowego TAZ. tutejszy związek klasowy urządził zebranie, na które przybyło około 2000 bezrobocych. Na zebraniu przemawiać miał poseł Żuławski (PPS), który jednak na zebranie nie przybył. Zamiast posła Żuławskiego pos. Bień w referacie swym krytykował działalność Rządu i Sejmu, uchwalającego na rozkaz z góry coraz więcej ustaw, mających zgnębić i tak już ledwo żyjące społeczeństwo. Wspominając o wprowadzeniu w Polsce sądów doraźnych, niewiadomo dlaczego poseł Bień ubolewał nad powieszonymi w Baranowiczach 6 chłopami białoruskimi, skazanymi przez tamtejszy sąd na śmierć przez powieszenie, za uprawianie szpiegostwa. Drugi referent p. Mędraszek, mówiąc o akcji doraźnej m. in. powiedział, że po mieście krążą pogłoski, jakoby magistrat do opalania szkół powszechnych i szpitala używał węgla, który przeznaczony jest na rozdawnictwo bezrobocym. Ponieważ jest to zarzut zbyt ciężki, przeto w interesie miasta i bezrobocych należy rzecz wyjaśnić.

× **POŻAR.** W ub. niedzielę w godzinach rannych w Łazach wybuchł pożar w zabudowaniach Marjanny Gryty, wskutek którego spłonął dom drewniany. Ogień powstał wskutek popękania komina. Wartość spalonego domu wynosi zł. 300

Kronika Olkuska.

× **PIERWSZE POSIEDZENIE RADY WOLBROMIA.** W dniu 20 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady miejskiej w Wolbromiu pod przewodnictwem p. o. burmistrza p. Rosenbauma. Zebranie to miało głównie na celu podjęcie prac w komisjach miejskich. Powołano więc komisję rewizyjną, techniczną, opieki społecznej, podatkową i sanitarną. Skład każdej komisji stanowi 6 osób, z wyjątkiem komisji rewizyjnej, do której wchodzi tylko 3 radnych. Na posiedzeniu był obecny inspektor samorządu gminnego p. K. Martyniak.

× **ZASPY ŚNIEŻNE.** Wskutek potworzonych zasp śnieżnych onegdaj i wczoraj ruch autobusowy w Olkuszu i okolicy został wstrzymany. W dniu wczorajszym ranne pociągi przychodziły ze znacznem opóźnieniem.

× **UZĄD GMINY OGRODZIENIEC** zaprosił na 20 bm. wszystkich nowowybranych radnych i ich zastępców, celem przyjęcia przez nich mandatów radnych. Z pośród 20 radnych i zastępców dwóch tylko podpisało deklaracje, że mandaty przyjmują, pozostali natomiast przyjęcia mandatów odmówili, wnosząc jednocześnie pismo do p. starosty z oświadczeniem, że mandaty swoje przyjmą, o ile zostanie przywrócony mandat ks. proboszcza Podkopala, względnie jeżeli starostwo zezwoli na rozpisanie nowych wyborów. W petycji zaznaczono, że wszelka zwłoka w tej sprawie wyjdzie na niekorzyść gminy Ogrodzieniec

× **AWANTURA W DŁUŻCU.** W czasie przeprowadzanej rewizji w domu Andrzeja Gorgonia we wsi Dłużec przez posterunkowego z Wolbromia w asystencji gajowego lasów państwowych z miejscowości t. zw. „Czarny las" i sołtysa tej wsi Andrzeja Topolskiego, doszło do awantury. Gorgoń podejrzany był o kradzież drzewa z lasów państwowych, a rewizja wykryła większą ilość gotowych desek, pochodzących z kradzionego drzewa sosnowego. Kiedy deski zostały zakwestjonowane i przystąpiono do odebrania ich i oddania sołtysowi na przechowanie do decyzji sądu, rodzina Gorgoniów obrzuciła obelgami przybyłych i stawiła bierny opór policjantowi. Mało tego, Gorgoniowie zwołali krewnych i sąsiadów ze wsi, w liczbie około 50 osób, którzy stanęli po ich stronie i przybierając groźną postawę, nie pozwolili na dalszą czynność policjanta. Przybyły posiłki w liczbie dodatkowych trzech policjantów z Wolbromia i tłum rozproszyły, a deski od Gorgonia odebrano.

Z całej Polski.

SZKOŁA CYWILNYCH PILOTÓW.

Na wiosnę 1928 r. L. O. P. zainicjowała budowę szkoły cywilnych pilotów. Szkoła ta początkowo miała powstać w Łodzi. Dzięki zabiegom p. rejenta Falkiewicza, jednego ze współtwórców Instytutu aerodynamicznego w Warszawie, zarząd L. O. P. P. ustalił w końcu miejsce pod budowę w Szalkowie pod Radomiem. Szkoła ta da pomieszczenie 60 uczniom. Oprócz pobocznych budynków, mieścić będzie salę wykładową, sypialnie, jadalnie, łazienki, mieszkania dla personelu nauczycielskiego, duży hangar mogący pomieścić 10 aparatów lotniczych, warsztaty, składnice benzynowe, lotnisko i t. d. Jak dowiadujemy się, uruchomienie tej ważnej placówki lotniczej, nastąpi po ukończeniu ostatecznych prac już z wiosną b. r.

SPRAWA CIUNKIEWICZOWEJ.

Sędzia śledczy dr. Wątor, prowadzący dochodzenia w sprawie sensacyjnej afery kradzieżowo-asekuracyjnej p. Ciunkiewiczowej, zdołał na podstawie swych ostatnich badań śledczych, przeprowadzonych częściowo w Warszawie, ustalić bez najmniejszej już wątpliwości, iż kradzież biżuterji i futer na szkodę p. Ciunkiewiczowej jest niewątpliwie mistyfikacją. Jak wiadomo p. Ciunkiewiczowa ubezpieczyła swe futra i kosztowności w francuskiem towarzystwie asekuracyjnem „Lloyd" na sumę 3,5 miljonów franków. Rzecz charakterystyczna, iż towarzystwo to zgodziło się na ubezpieczenie dwudziestu kilku futer i trzydziestu kilku sztuk biżuterji, nie oglądając ich wcale i zadowalając się tylko fotografjami. W polisie asekuracyjnej p. Ciunkiewiczowa figuruje jako Marja „hrabina" Ciunkiewiczowa. Śledztwo w tej sensacyjnej bezwątpienia sprawie dobiega już końca i prawdopodobnie zamknięte zostanie już w najbliższych dniach poczem wygotowany zostanie przeciwko p. Ciunkiewiczowej akt oskarżenia o oszustwo asekuracyjne.

SAMOBÓJSTWO ŻYDA W BÓŻNICY.

W bożnicy żydowskiej stowarzyszenia Beth-Hamidrasz w Jarosławiu popełniono zostało wstrząsające samobójstwo. — 50-letni pośrednik handlowy Mojżesz Damf, pod wpływem rozpaczy z powodu bankructwa jednego z kupców jarosławskich, u którego Dampfowi przepadło 700 dolarów, stanowiących cały jego majątek, udał się do bóżnicy, rozebrał się do naga, oblał benzyną i podpalił. Ratunek okazał się spóźniony. Dampf zmarł w strasznych męczarniach.

ZAMORZONY GŁODEM PRZEZ OJCA.

We wsi Kuny na Wileńszczyźnie wykryto przykute do ściany rozkładające się zwłoki ludzkie. Odkrycia tego dokonano, gdy po śmierci Antoniego Parnusa, właściciela nieruchomości, na którego terenie szczątki te znaleziono — przystąpiono do przeróbki piwnicy. Zwłoki znajdowały się w ciemnym, ogrodzonym drewnianą ścianą, kącie piwnicy. Śledztwo ustaliło, że są to zwłoki zaginionego przed kilku laty umysłowo-chorego syna gospodarza Antoniego Parnusa, 24-letniego Adama, którego ojciec zamknął w piwnicy i przykuł do ściany, gdzie też nieszczęśliwy syn zginął śmiercią głodową.



POLSKIE ZNACZKI POCZTOWE
wydane w 200-ną rocznicę urodzin Waszyngtona.

Sprawa silników lotniczych
w zeznaniach majora Kubali.

Donieśliśmy już o uniewinnieniu przez Sąd apelacyjny w Warszawie posła Dubois, redaktora odpowiedzialnego „Robotnika", oskarżonego o zniesławienie szefa departamentu aeronautycznego M. S. Wojsk płk. L. Rayskiego. Uzupełniając telefoniczną relację, podajemy ciekawy djalog w czasie przesłuchiwania na przewodzie sądowym głównego świadka, głośnego lotnika majora Kazimierza Kubali.

Przewodn. sędzia Janowski: Co panu wiadomo w tej sprawie?

Świadek: W 1925 r. p. Rayski odbył raid lotniczy nad Gibraltarem, który nie przyniósł zaszczytu ani jemu, ani firmie Lorrain-Dietrich, która dostarczyła silników. Dlatego też nie za ten raid płk. Rayski otrzymał prezent od firmy, ale za usługi oddane przy dostawie dla armji.

Przew.: To nie należy do sprawy!

Adw. Benkiel. Czy firma urządziła bankiet na cześć pułkownika i dała mu złotą papierośnicę?

Św.: Tak jest, był to jej rewanż za to, że dzięki niemu firma dużo zarobiła!

Adw. B.: W jaki sposób?

Św.: Płk. Rayski posłał do Francji swojego zaufanego oficera, skompromitowanego już w aferze, „latających trumien" z fabryki „Plage i Laśkiewicz".

Adw. B.: A zatem firma dostarczała zły towar?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Adw. B.: Czy dostarczone silniki były zdatne do użytku?

Przew.: I to pytanie uchylam.

Adw. B.: Odwołuję się do kompletu sądzącego.

Przew. (po naradzie z sędziami): Sąd postanowił uchylić pytanie nie wiążące się bezpośrednio ze sprawą samochodu!

Adw. B.: Chodzi mi o naświetlenie sylwetki płk. Rayskiego!

Przew.: To nie jest sprawa o nadużycia ze strony płk. Rayskiego.

Adw. B.: Na czem polega praca tego zaufanego oficera?

Św.: Na tem, że odbierał od firmy Lorrain silniki niezdatne do użytku, wystawiając in blanco protokuły odbioru, bez badania maszyn! Mam nawet przy sobie taki protokuł. (Poruszenie na sali).

Adw. B.: Prosimy o dołączenie tego dokumentu do akt sprawy. Jest to rzecz niebywała i niepraktykowana. Firma mogła dawać szmelc i przez to zginęło wielu lotników!

Sąd postanowił nie załączać do sprawy protokułu, przedłożonego przez św. Kubalę.

Adw. B.: Czy firma „Lorrain" wyrabia dobre silniki?

Św.: Dla Francji tak, ale jej dostawy dla zagranicy nie są sumienne!

Na dalsze pytania obrony św. Kubala ustalił, że płk. Rayski sam wybrał ofiarowane mu auto, pozatem, że jego lot transatlantycki się nie udał przez defekty motorów Lorrain, co płk. Rayski starał się zatuszować, aby ratować protegowaną firmę.

Adw. L. Cohn: Ile było wypadków lotniczych w 1931 r.?

Św.: 53 wypadki, **zginęło 30 pilotów, 33 zostało rannych;** tylko w 3 wypadkach ustalono winę lotników... reszta to defekty motorów i konstrukcji płatowców.

TAJNIKI BUCHALTERJI.

Księgowy: — Na jakie konto mam wpisać 5.000 złotych, z któremi zbiegł nasz kasjer?

Szef: — Proszę je wpisać na konto wydatków bieżących.

RANNY PTASZEK.

— Wstaję, jak tylko słońce zajrzy do moich okien.

— To z pani ranny ptaszek.

— Skądże znowu! Okna wychodzą na zachód!

Rzeczy ciekawe.

FRYZJERSKA TAJEMNICA ZAWODOWA.

Jeden z sędziów paryskich ma do rozstrzygnięcia ciekawą sprawę, mianowicie, czy tajemnica zawodowa, obowiązująca duchownych, lekarzy i adwokatów, obowiązuje też fryzjerów, a to z następującego powodu. Pewien inspektor fabryczny, liczący już dziś lat pięćdziesiąt dziewięć, zakochał się na zabój w pannie dwudziestoletniej, pracującej w jednej z fabryk przez niego zwiedzanych. Inspektor sprawia wrażenie człowieka młodego, trzyma się prosto, ma ruchy żywe, a głowę zdobi mu wspaniała czupryna. Słowem, nic nie zdradza jego wieku. W przeddzień jednak oficjalnych zaręczyn narzeczona oświadczyła mu, że zmienia swe postanowienie poślubienia go, a za powód tej zmiany podała, że nigdy nie poślubiłaby mężczyzny, noszącego perukę? Jak się wkrótce okazało, tajemnicę owej peruki zdradził pannie gadatliwy fryzjer inspektora, wobec czego odpalony konkurent wytoczył mu proces, żądając odszkodowania za zdradzenie zawodowej tajemnicy fryzjerskiej.

2591-sza ROCZNICA IMPERJUM JAPOŃSKIEGO.

Dnia 11 lutego rb. obchodzono w Tokio 2591-szą rocznicę założenia imperjum japońskiego. Z tej okazji w pałacu cesarskim odbyło się uroczyste przyjęcie i bankiet, z udziałem całego korpusu dyplomatycznego. Jak łatwo wnioskować z daty przytoczonej, cesarstwo japońskie należy uważać za jedno z najstarszych państw na świecie. Niektórzy uczeni japońscy twierdzą nawet, że początki cesarstwa sięgają 600 lat wcześniej, lecz brak ku temu ścisłych wiadomości historycznych. W każdym razie Japonja jest krajem, rządzonym przez najstarszą dynastję, bo dynastja ta panuje bez przerwy od samego założenia imperjum. Obecny cesarz Hiro-Hito, który się urodził w 1901 r. i wstąpił na tron w końcu 1926 r., po śmierci ojca swego Yoshi-Hito, jest 124-ym władcą z dynasiji panującej. Wobec tak długiego istnienia dynastji, naród japoński jest niezwykle przywiązany do domu cesarskiego i otacza jego członków czcią, prawie że religijną.

TYLKO 4 STRONICE.

Rząd grecki, w wykonaniu ogólnego programu oszczędnościowego, wydał zarządzenie, aby pisma codzienne ukazywały się w formacie czterostronicowym. Na zarządzenie to miało wpłynąć istnienie wielkiej liczby dzienników w Grecji i duża konsumcja papieru, który importuje się przeważnie z zagranicy.

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW
(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

34 ———

Wszedł, pytając ją oczami, co ma do powiedzenia. Był w dalszym ciągu ogromnie podniecony.

— Przypomniałam sobie, że pierwszy taki strach zdarzył się, gdy miałam lat dwanaście — rzekła. — Nie mogę sobie absolutnie przypomnieć nic wcześniejszego, ale zdumiewa mnie, jak mi się to wyraźnie przypomniało, zupełnie, jakby to było wczoraj.

— Niech mi to pani opowie.

— Mieszkaliśmy wtedy w Albuquerque... Ojciec wrócił z jakiejś podróży, nie pamiętam, skąd. Ale pamiętam, że pojechałam z mamą po niego na pociąg — przeraziłyśmy się jego widokiem... Wyglądał tak, jakby się okropnie postarzał. Na pytanie, co się stało, nie chciał odpowiedzieć, chociaż zawsze mówił o sobie wszystko i nie robił przed nami żadnych tajemnic.

Tego wieczora mama przygotowała wspaniały obiad z okazji jego powrotu. Pamiętam, jak powiedziała do niego: „Jesteś taki wybredny na punkcie wina, że idź lepiej sam do piwnicy i wybierz sobie coś do obiadu."

Pamiętam, jak ojciec odpowiedział! „Jeżeli nie masz wina w kredensie to się obejdę." I to było w jego charakterze. Był zawsze niesłychanie żywy, lubił ruch dla samego ruchu i jeżeli było potrzeba, to biegł po drobnostkę nie wiem jak daleko... Nie mogłyśmy wobec tego zrozumieć, dlaczego nie skorzystał z okazji, zwłaszcza, że ogromnie lubił wino. Ale matka musiała okazać takie zdumienie, że nakoniec zdecydował się iść.

Ja zawsze mu towarzyszyłam. Mieliśmy skromny zapas win tylko w najlepszych gatunkach. Nasz lokaj — murzyn — Elmer, posiadał przy wszystkich swoich zaletach tę wadę, że trzeba było przed nim trzymać piwnicę zamkniętą na klucz. Jego nigdy nie posyłało się po wino.

Piwnica była niewielka, kamienna i wycementowana. Drzwi potężne, dębowe... Ojciec otworzył je i zostawił klucz w zamku. Odniosłam silne wrażenie, że wszedł do piwnicy z ociąganiem i to mnie naprowadziło na myśl wypłatania mu figla.

Nieraz bawiliśmy się z sobą jak dzieci. On mnie płatał figle, ja jemu. Tym razem, skoro tylko wszedł do piwnicy, zatrzasnęłam za nim drzwi i przekręciłam klucz w zamku.

Zrobiłam to nie pierwszy raz. Odbywało się to zawsze w następujący sposób: Wołałam poprzez drzwi, że nie wypuszczę go z więzienia dopóki nie wykupi się srebrnym pieniążkiem, albo partją krokieta; nie znosił krokieta, jako gry zbyt powolnej. Zawsze udawał, że raczej umrze z głodu, niż przystanie na moje warunki, ale po dłuższym targu dochodziliśmy do porozumienia i wypuszczałam go.

Tym razem usłyszałam z przerażeniem, że rzucił się na drzwi, szarpiąc je gwałtownie za klamkę i wołając okropnym, wysokim głosem, żebym mu w tej chwili otworzyła. Straciłam głowę i chcąc włożyć klucz w zamek, upuściłam go na ziemię. Nim go znalazłam i otworzyłam drzwi, ojciec rozbił o nie kilkanaście butelek... Zupełnie jakby oszalał.

Otwierające się drzwi — pchnął je gwałtownie — przewróciły mnie na ziemię. Twarz jego w owej chwili przypomina mi się za każdym powrotem... strachu. Oczy miał dzikie... źrenice rozszerzone, czoło mokre od potu, włosy w wilgotnych kosmykach, twarz wykrzywioną grymasem trwogi...

Ja... ja również doznałam pierwszy raz mojego strachu. Tak.... — Przypomniała sobie coś. — Tak, wtedy doświadczyłam tego pierwszy raz....

Myślała, że już powiedziała wszystko, ale Galt nalegał w dalszym ciągu.

— Czy pani zobaczyła wtedy ojca w takim stanie również pierwszy raz?

Zmarszczyła brwi wysiłkiem namysłu.

— Tak, napewno pierwszy raz.

Spojrzała na plik papierów w swojem ręku.

— Kiedy to było? W którym roku? — Wymieniła rok. — A, w tym roku ojciec pani pojechał do Sonory i po powrocie sprzedał wszystkie swoje kopalnie. Pomimo, że zaczął swoją karjerę, jako inżynier górniczy, nigdy już potem nie prowadził interesów kopalnianych.

— Prawda potwierdziła po namyśle. — Ale skąd pan o tem wie?

— Studjowałem karjerę ojca pani. Wtedy musiał wrócić z podróży do kopalń.

D. c. n.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

WTOREK, 23 LUTEGO 1932.

11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteorologiczny — 13.15 Komunikat gospodarczy — 13.25 Muzyka — 13.40 Pogadanka rolnicza — 13.55 Muzyka — 14.00 Pogadanka rolnicza — 14.15 Muzyka — 14.20 Pogadanka rolnicza — 14.35 Muzyka — 15.05 Intermezzo muzyczne — 15.15 „Chwilka lotnicza“ — 15.25 Przegląd czasopism kobiecych — omówi p. Marja Ankiewiczowa — 15.50 Program dla dzieci młodszych: a) Opowiadanie J. Krzewińskiego p.t. „Zimowy gość Kazia“ b) Ignasiowe skrzypki“ — pióra Cioci Heli — 16.20 „O mgławicach“ — wygł. dr. St. Szeligowski — 16.40 Koncert z płyt gramofonowych — 17.10 „Upadek ludnościowy Niemiec“ — wygł. p. Antoni Plutyński — 17.35 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja w Warszawie — 18.50 Rozmaitości — 19.05 Odcinek powieściowy — 19.20 Olga Ręgowiczowa: „Wyrąbany chodnik“ — Gustawa Morcinka“ — 19.40 Komunikaty sportowe — 20.00 Felieton p.t. „O.R.P. „Wilk“ w Gdyni“ — wygł. p. Jim Pocker — 20.15 Koncert popularny — 21.35 Skrzynka pocztowa techniczna — 22.10 Recital fortepianowy p. Jacques Malmora — 22.40 Komunikat meteorologiczny — 22.55 Muzyka taneczna.

Odmłodzenie

PRZYCZYNA ROZWODU.

W Nagyrawad, w Siedmiogrodzie, młody, 25-letni Sandor Kovacs wniósł skargę do sądu na swoją żonę o sfałszowanie metryki. Kovacs pozostał z żoną po ślubie zaledwie jeden dzień pod wspólnym dachem, gdyż zrobił odkrycie, że żona jego, Marinka, urodzona została nie w 1902 roku, jak brzmiała metryka, lecz już w r. 1892. 40-letnia małżonka chciała ukryć przed mężem, iż jest o 15 lat odeń starsza. Kovacs wniósł nietylko skargę o sfałszowanie dowodów, ale też podanie o rozwód z tej racji. Nie uznaje on widocznie maksymy, iż każdy, a raczej każda ma tyle lat, na ile wygląda.

Magistrat m. Sosnowca
Wydział Kanalizacji i Wodociągów
L. dz. KW. 253.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Sosnowca podaje do wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1932 r. zostały otwarte wodociągi miejskie w ulicach:

Gen. Bema, Jagiellońskiej, Kamiennej, Lwowskiej, Prostej, Pekin na całej długości tych ulic i częściowo w ulicach Legjonów, od ul. Wawel do ul. Kaliskiej, Mazowieckiej od ul. Długiej do Nr. 4, Żytniej od ul. Pszennej do Dzikiej. Kaz. Pułaskiego od ul. Orlej do budynku Banku Polskiego

oraz kanały miejskie w ulicach:

Gen. Bema, Brackiej, Cichej, Dzikiej, Jagiellońskiej, Lwowskiej, Marjackiej, Mazowieckiej, Prostej, Rysiej, Średniej, Suchej na całej długości tych ulic i częściowo w ul. Prez. Mościckiego od Nr. 39 do ul. Jagiellońskiej, w ul. Ostrogórskiej od ul. Sienkiewicza do Nr. 16., w ul. Orlej od ul. Gen. Bema do Nr. 6., w ul. Kaz. Pułaskiego od ul. Orlej do budynku Banku Polskiego i w ul. 3-go Maja od ul. Parkowej do budynków P. K. Ch.

Zgodnie z art. 1, 2 i 3 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lutego 1928 r. (Dz. U. Nr. 17. z dn. 21.II 1928 r. poz. 142). każdy właściciel zabudowanej nieruchomości, położonej przy wyżej wymienionych ulicach, obowiązany jest połączyć swą nieruchomość z wodociągiem względnie kanałem miejskim w terminie dwuletnim od daty otwarcia wodociągu i kanału, t.j. w terminie do dnia 1 stycznia 1934 r.

W razie wzniesienia budynków na nieruchomościach niezabudowanych przy tychże ulicach, winny być nieruchomości te połączone z wodociągiem i kanałem miejskim przed oddaniem budynków do użytku.

W razie nie wykonania połączenia nieruchomości z wodociągiem i kanałem miejskim w terminie do dnia 1 stycznia 1934 r. Magistratowi przysługuje prawo wykonania tych robót na koszt właściciela, stosownie do art. 4 wzmiankowanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lutego 1928 r. 1514

Sosnowiec, dnia 19 lutego 1932 r.

Kierownik Tymczasowego Zarządu m. Sosnowca:
(—) W. KUŹNIAK.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

INTELIGENTNA osoba bezwzględnie uczciwa znająca się na kuchni, szyciu, lubiąca dzieci poszukuje posady jako gospodyni u wdowca, księdza lub samotnej osoby. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ Zawiercie pod małe „wymagania“. 1518

KUPNO i SPRZEDAZ

DO SPRZEDANIA koło 150 kg. miodu pszczelnego z własnej pasieki gwarantowany. Cena 2.50 zł. za jeden kilogram. Adres w Administracji.

OKAZJA! Sprzedam motor elektryczny 3 konie na prąd 120—220. Sosnowiec, Warszawska 8, Kwiatkowski. 1519

NOWY DOM willa dochodowy centrum Częstochowy tanio sprzedam. W. Kamińska, Częstochowa, Kazimierza 12. 1362

WYNAJMĘ lub kupię prasę do wyrobu posadzkowych płytek cementowych. Oferty „Pilno“ — Kurjer Zachodni. 1376

NAUKA I WYCHOW.

DO MATURY z matematyki i fizyki przygotowuje rutynowany nauczyciel. — Zgłoszenia do „K. Z.“ pod „Matura“. 1515

LOKALE

POKJÓ umeblowany do wynajęcia od zaraz. Sosnowiec, Kowalska 14 Pióro.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie słoneczne 4 pokoje, kuchnia, wygody — balkon. Sosnowiec, Reymonta 5. 1517

DO WYNAJĘCIA budynek po Arlekinie na kino. Wiadomość: Piłsudskiego 16 m. 10. 1372

ROZNE

OTOMANY tapczany materace kozetki w Zakładzie tapicerskim J. Malinowskiego. Sosnowiec, ul. Prez. Mościckiego 15, również przyjmuje wszelkie reperacje mebli ceny bardzo niskie. 849

OGŁOSZENIE.

Syndyk Tymczasowy masy upadłości Pinkusa Zelingera, kupca z Zawiercia, działając zgodnie z art. 502 i 503 K. H. zawiadamia wszystkich wierzycieli masy, iż sprawdzenie wierzytelności w pierwszym terminie odbędzie się dnia 4 marca 1932 roku i w drugim terminie dnia 8 marca 1932 roku w obu terminach o godzinie 11 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Na zebrania te stawić się powinni wszyscy zainteresowani osobiście, lub przez swych pełnomocników, celem oświadczenia z jakiego tytułu i jakiej sumy są wierzycielami oraz celem przedłożenia odnośnych tytułów swych wierzytelności. Wierzyciele w tych terminach nie stawający, mogą być pominięci przy mających nastąpić podziałach masy.

Syndyk Tymczasowy masy upadłości
Pinkusa Zelingera
TAUDEUSZ KUCHTA, Adwokat.

Biały Tydzień w Magazynie Bławatnym M. Kępiński, Będzin, Kołłątaja 36 przedłużony do dnia 5-go marca. 1320

ZAKOPANE—JASZCZURÓWKA „Willa Tatrzańska“ (pierwszorzędny pensjonat) poleca pokoje słoneczne z balkonami, werendami, oraz całodziennem utrzymaniem po cenach znacznie zniżonych. Dla wycieczek zbiorowych nadto, dodatkowe ulgi. 1336

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻECZKĘ wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin i wszystkie dokumenty zgubił Teofil Cierpiał. 1347

CHWAST PIOTR rocznika 1905 z Zedermana gminy Rabsztyn, powiatu Olkuskiego unieważnia zagubiony dokument wojskowy Szpitala Okręgowego Nr. 5 — Kraków. 1527

KOWALSKA JANINA unieważnia dekret przeniesienia, ze szkoły Nr. 11 do szkoły Nr. 12. w Sosnowcu z dnia 1 lipca 1926 r. Nr. 5039-25. 1526

GAYÓWNA JANINA unieważnia dekrety przeniesienia z Przeczyc do szkoły Nr. 21 w Sosnowcu z dnia 8 września 1926 r. Nr. 7467-26 i ze szkoły Nr. 14 do szkoły Nr. 12 w Sosnowcu z dnia 19 sierpnia 1927 roku Nr. 6979-27. 1525

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubił Stefan Żak. 1521

UNIEWAŻNIAM zgubiony dekret przeniesienia z Maczek do szkoły Nr. 5 w Sosnowcu, wydany przez Inspektorat Szkolny w Sosnowcu na imię Antoniny Bitnerowskiej. 1513

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubił Henryk Warzecha. 1522

LEGITYMACJĘ Funduszu Bezrobocia zgubił — Franciszek Maj. 1523

ŚWIADECTWO szkolne wydane przez Wyższą Szkołę Realną w Będzinie rok szkolny 1918-19 za nr. 107 unieważniam J. Birencwajg. 1516

LEGITYMACJĘ zasiłkową zgubił Stanisław Kwaśniak. 1524

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.